

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartał Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartał 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petytowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petytowy (str. 4 szp.).
Nakreśli: 1 Mk. za wiersz petytowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: „Kuryera Płocki”; Admin. Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Kolos na glinianych nogach.

„Kolos na glinianych nogach” — tak nazywano Rosję już po japońskiej wojnie.

Rozczarowanie wielkie zapanowało wówczas w całej Francji, która po raz pierwszy zwątpiła o wielkiej praktycznej wartości rosyjskiej przyjaźni. Ale dopiero teraz ostatecznie zrozumiano i przekonano się, że Francja i z nią razem koalicja cała, że tu nie tylko chodziło już o gliniane nogi rosyjskiego kolosa, ale że i głowa jego jest nie w zupełnym porządku, a oprócz głowy i ciała cielsko jego jest jakimś dziwolągami natury, jakimś produktem degeneracji, jak u wielu olbrzymów wogóle.

„Co to jest właściwie Rosja?” — takie pytanie zadawali sobie nieraz cudzoziemcy, którzy po dłuższym pobycie w Moskwie lub Petersburgu, zaznajamiali się z porządkami i obyczajami tego kraju.

Dziwił ich ten ogólny chaos społeczno-państwowy. To niekulturalne urządzenie miast, ta niewygoda mieszkań w większych nawet centrach, ten brud i to niechlujstwo, na które publiczność rosyjska nie narzekała nawet, te wagony tramwajowe, pniezione i polamane przez ciągle tłoczącą się publiczność, to wieczne spóźnianie się pociągów, w których nigdy miejsca nie było. Razili ich to ciągle wymyślanie i hałas na ulicach, moc żebraków i pijanych, i na koniec to samorządzenie się każdego i wszystkich i ta powszechna rosyjska nieumienność i nieuczciwość, dzięki której najprostsze sprawy można było załatwić nie inaczej, jak za pomocą łapówek, wypłacanych, poczynając od 3-robłówek, portierom i woznym i kończąc tysiącami — dygnitarzom państwowym.

I właśnie rewolucja rosyjska w jednej części swego programu miała wypowiedzieć wojnę na śmierć temu obrzydliwemu obywateli rosyjskiej demoralizacji społecznej.

Ale, niestety, rewolucja ta ujawniła, że zjawisko to nie było bynajmniej wynikiem rządów monarchicznych, niedopuszczających faktycznie kontroli jawnej, ani też rezultatem długoletniego „regimu biurokratycznego”. W datkach tych brali udział i na nie czyhali, prócz urzędników państwowych, i najwięcej popularni działacze społeczni, i reprezentanci miejskich i ziemskich instytucji, obsadzonych przede wszystkim, a kiedy władza przeszła do rąk rewolucjonistów różnych kategorii i odcieni, to i oni, na wzór poprzedników swych, stanęli „w ogonku”, by nie przepuścić czasem tej rzadkiej sposobności napelnienia kieszeni najprostszym tym sposobem. To też rewolucja rosyjska dała narodowi swojemu, nie równość i wolność, a „jawną grabież i jawne obdzieranie się wzajemne”, zamiast tajemnego.

Jedyną odpowiedzią, nie obrażającą godności Rosjan, na pytanie: „co to jest Rosja?” mogła być odpowiedź wymijająca: „nie sądzicie dziś o Rosjanach po wypadkach w Rosji. Rosja to kraj przyszłości i jeszcze zbyt młody historycznie, twór, by mógł się ostatecznie wyrobić”. W każdym razie w dzisiejszym stanie swoim Rosja jest wielką zagadką dla wszystkich.

Przypomnijmy, na przykład, takie fakty. W czasie wojny obecnej, centralna Europa nie raz wykazywała gotowość rozpoczęcia pertraktacji pokojowych. Kto pierwszy i to w jak najkorzystniejszej i najkategoryczniejszej formie proponuje to odrzucał? Kto nazywał „zdradą”? Sturmerer za jego zamiary zawarcia oddzielnego pokoju z Niemcami, za jego projekt, który jak dziś można widzieć, byłby nadzwyczaj szczęśliwy i korzystny dla Rosji, jako dla państwa? To była rosyjska Duma państwowa. O wiele głośniejsi, niż w Paryżu i Londynie, krzyżano w Petersburgu o konieczności wojny „do zwycięskiego końca”. To też leżało się z podobnym nastrojem i uważając głos Dumy za głos całego narodu, poseł angielski Buchanan współdziałał przewrótowi w Rosji, zwycięstwo rewolucji i obaleniu monarchii.

Anglicy myśleli logicznie i konsekwentnie: trzeba narodowi temu zapewnić swobodę, a poprowadzi on wojnę ze zdwojoną energią. Cóż się okazało w rzeczywistości?

Spadły kajdany niewoli, ale otrzymawszy wolność, wolny naród rosyjski cisnął karabin i... powędrował do domu.

Ile energii wydładowali Anglicy, Francuzi i nawet Amerykanie, by obudzić w tych zrewoltowanych masach rosyjskich istotnie demokratyczne poczucie, pojęcia i idee; posyłali do Rosji najgłośniejszych swych działaczy socjalistycznych, propagujących wśród cojących się armij i wiejskich robotników myśli koniecznego zjednoczenia ludów Europy „prawdziwie postępowych pod jednym sztandarem, jednym hasłem. Nikogo oni tam nie przekonali.

I nie też dziwnego. Kiedy wodzowie rewolucji wołali: „trzeba republiki”, motłoch powtarzał: „niezły publiku”. Iza tłumaczyli: że upadł już stary „regime”, a czerń tłumaczyła sobie, że teraz będzie nieco większy „prizim”. Gdy im wyjaśniano, co to jest „demokrat”, oni powtarzali te słowa ze strachem: „domokrac”. Zamęt panował w głowach tych mas ciemnych od powtarzania tych nowych, a groźnych słów, znaczenia których ich mądrzy zabici przetrwali nie mogli.

Najbliżsi sąsiedzi Rosjan: Niemcy, Szwedzi, Finowie, nawet narody kaukaskie — ci dobrze znali Rosjan i ich treść wewnętrzną. Różnica między Rosją i Europą była dla nich zawsze wyraźna i zrozumiała.

W jednym z pierwszych dni wielkiej rewolucji „towarzysz” Kerenski uważał za swój obowiązek odwiedzić Helsingfors. Złożył wieńiec u stóp pomnika sławnego poety fińskiego Runeberga i, naturalnie, wygłosił mowę: „od dzisiaj nasze dwa narody pójda ręką w rękę, albowiem zrzuciliśmy nienawiść dla nas i dla was kajdany niewoli i t. d. i t. p.”. Finowie uprzejmie i spokojnie wysłuchali go, ale nazajutrz po odejściu rosyjskiego „towarzysza” ogłosili o zupełnem oderwaniu się od Rosji i znizili kurs rubla do jego normalnej wartości zagranicznej.

A w dziennikach swoich otwarcie i szczerze pisali: my nie byliśmy wrogami tylko rządowi rosyjskiego, ale wrogami Rosji. Jeżeli z dynastii petersburskiej mogliśmy się porozumieć, to z narodem rosyjskim nie wspólnego nie mamy i mieć nie chcemy. A szczeroci tych słów dowiedli faktami.

W Finlandii oddawna czczona jest pamięć o Aleksandrze II, który wznowił posiedzenia sejmiku. Rok rocznie odbywały się w Helsingforsie uroczyste składania wieńców przed pomnikiem tego imperatora. Już po rewolucji, żołnierze rosyjscy próbowali przeszkodzić tej uroczystości. Wobec tych zamiarów, Finlandczycy postawili przed pomnikiem „straż narodową”. I trzeba było widzieć te spokojne, pełne pogardy twarze milicji, ochraniającej pomnik rosyjskiego cara od czyniących na jego zagładę „prawdziwych Rosjan”.

Rosyjska rewolucja tak mała była podobna do przewrótów, czynionych w imię wyższych ideałów i wolności ludów, jak i „raspulanja” monarchia rosyjska — do świętego wypełnienia obowiązków pomazanych Bożych. To też, jeżeli w Moskwie lub Petersburgu dziś lub jutro znów powstanie monarchia, to wczoraj najokrutniejsi rewolucjonisci pójda służyć jej, jak służą dziś ci byli monarchiści bolszewikom, których wczoraj jeszcze tak srodsze krytykowali.

Ani monarchia, ani republika, ani socjalizm, ani bolszewizm wreszcie nie uratują Rosji od zupełnego upadku. Naród rosyjski musi najpierw zrozumieć, że przyczyna jego sytuacji, prawdziwie bez wyjścia, bierze początek w nim samym i że dla krajów i narodów, stojących tak blisko pod względem kulturalnym, demokratyzacja jest bardzo niebezpieczna. Niemcy nadbałtycy, Finlandczycy, Kaukazyjczycy i inne narody Rosji jednakowo rozumieją, że jeżeli z biurokracją petersburską mogli oni pertraktować, to z demokratyczną Rosją, z jej narodem zrozumieć się nie potrafili. Ani teraz,

ani w przyszłości. Dlatego też woli wszelkie łączące ich więzy przy pierwszej sposobności zerwać raz na zawsze.

I nie w tem dziwnego, że wielka rewolucja rosyjska w ciągu roku niespełna zakończyła się załamaniem się jednolitego frontu rewolucyjnego i przyjęła formy dążenia odródkowego we wszystkich prowincjach Rosji dawnej, nie zamieszkałymi przez naród rosyjski.

I dziś jedno pytanie stoi przed Rosją — pytanie tragiczne i fatalne dla narodu rosyjskiego: czy zechce i czy potrafi naród ten podnieść się kulturalnie i duchowo, czy i nadal pozostanie — co bez porównania łatwiej — dziełkiem i niekulturalnym barbarzyńcą? Pytanie to jest tym straszniejsze dla Rosji, jeżeli zważymy — że najwięcej poczytni pisarze rosyjscy: Tolstoj i Dostojewski — byli abnegatami kultury i anafichistami myśli.

Wł. Kryż...

Prasa niemiecka o przesileniu gabinetowym w Polsce.

Ustąpienie gabinetu dr. Steczkowskiego prasa niemiecka i austriacka ocenia na ile rokowań, jakie się w ostatnich czasach toczyły w sprawie polskiej, i dyskusji, jaka się w związku z nimi rozwinęła. Tendencyjną wiadomością berlińskiego „Local-Anzeigera”, że dyktando gabinetu jest skierowane przeciwko pełnomocnikom, którzy prowadzili rokowania w niemieckiej kwatrze głównej, nie znajduje nigdzie wiary. „Vorwärts” zaprzecza temu wprost i przytacza przeciwko takiemu tłumaczeniu sytuacji także fakt, iż ks. J. Radziwiłł, który prowadził rokowania w Wiedniu i w Berlinie, był w pierwszej linii wymieniony pomiędzy kandydatami na prezesa ministrów. Tak samo „N. Fr. Presse” w telegramie z Warszawy oceniała kandydaturę ks. J. Radziwiłła jako najmniejjszą. „Freidenksblatt” znowu podkreśla jako informację z poważnej polskiej strony, — wbrew doniesieniom niektórych dzienników galicyjskich, — że jedynym powodem ustąpienia gabinetu był zły stan zdrowia dr. Steczkowskiego.

Naogół jednak prasa niemiecka tylko pobieżnie zajęła się dyktando gabinetu dr. Steczkowskiego. Z bardziej szczerzowymi uwagami wstępowała dotychczas jedynie „Frankfurter Ztg.”. Uwagi swoje warszawski korespondent „Frankf. Ztg.” nawiązuje do zasadniczego artykułu pod tytułem „Polska i państwa centralne”, który datowany z końca sierpnia pojawił się w wileńskim ustąpieniu dr. Steczkowskiego.

„Frankfurter Ztg.” w artykule tym dowodzi, że przy wszystkich usiłowaniach posunięciu naprzód rozwiązania sprawy występuje stale na jaw konieczność, że wprzód musi być zakończony spór o rozwiązanie austro-polskie. To rozwiązanie organ frankfurcki uważa za niemożliwe do przyjęcia przez Niemcy i wypowiada opinie, iż w Berlinie uważają, że hr. Burian — albo jego następcę, dodaje „Frankf. Ztg.” — w nawiązanie — wkrótce z tego rozwiązania zrezygnuje i zacznie się porozumiewać z Niemcami i z Polską o nowe rozstrzygnięcie.

Konkluzja, do której na podstawie tego rozumowania dochodzi „Frankf. Ztg.”, jest tembardziej ważna, że według wilińskich danych ona zaprzecza w ogóle decydujących czynników w Niemczech. Konkluzja ta jest następująca: sytuacja w Polsce ulegnie zasadniczej zmianie, gdy państwa centralne wyrównają między sobą różnice i wspólnie wezwą Polskę do porozumienia się z niemi o ostatecznym ukształtowaniu państwa polskiego i wprowadzeniu go do systemu państw europejskich. Konkluzję tę „Frankf. Ztg.” uzasadnia w sposób, który powinien zwrócić na siebie uwagę opinii polskiej: „Ludność jest politycznie nie wyeksploatowana; ciężkie brzemie okupacji, które od trzech lat na niej spoczywa, nie sprzyjało rozwojowi i konsolidacji nastrojów, przychylnego dla państw centralnych; spekulacje na zwycięstwo koalicji nie zostały zarzucone, ale

przeciwnie, w ostatnich tygodniach jeszcze się ożywiły. Lecz tym negatywnym czynnikiem przeciwstawia się bardzo silny moment pozytywny. Jakkolwiek były potrzebne na skutek wszelkiego rodzaju kombinacji i rozważań i wobec powolnego dotychczas tempa rozwoju sprawy tendencje pasytywne, — w gruncie rzeczy kraj tęskni do jakiegoś rozwiązania, któreby go wydobyla z niepewności położenia i dało mu możność samodzielnego działania. Nie nie oddziaływało tak paraliżująco na ducha ludności Polski, jak fakt, że Polska w całej tej wojnie była nie podmiotem, ale przedmiotem wydarzeń; w chwili, w której będzie wreszcie dana namowowi możność, przez zgodę na jedno z konkretnych rozwiązań stać się panem samego siebie, dla wyzyskania tej możliwości wzmożni się on niezwykle. Od treści zaproponowanego Polsce rozstrzygnięcia będzie w dużej części zależało, w jakim stopniu aktywistyczne siły polskiego narodu obudzą się przez nie i rozwiną”.

Nie można rozumowaniu temu odmówić słuszności i z tego samego stanowiska omawia „Frankf. Ztg.” w następnej korespondencji z Warszawy sytuację, jaka się stworzyła przed dyktando dr. Steczkowskiego. Liberalny organ niemiecki nie przypuszcza, by rozwiązanie przesilenia zmieniło zasadniczo sytuację. Zdaniem tego pisma odpowiada stanowisku Rady regencyjnej, że przy tworzeniu rządu polskiego powoduje się dążeniem, by nie wywołać ani wśród aktywistów, ani wśród pasywistów wielkiego wzburzenia i — konkluduje znowu „Frankf. Ztg.” — jak długo państwa centralne same nie mają jednolitego i jasnego programu, nie można przypuszczać, że Rada regencyjna zmieni swą dotychczasową taktykę.

Trzeba przeto raz jeszcze zaznaczyć, że wszystko to było pisane przed polskojęzyczną notą hr. Buriana i nową sytuacją polityczną, jaka się przez to utworzyła.

W każdym razie uwagi „Frankf. Z.” powinny pobudzić do rozważań opinię polską. Ze strony polskiej nie powinno się zamykać oczu na niebezpieczeństwa, jakie się wobec tego kryją dla nas w naszej obecnej sytuacji politycznej. Jeżeli dojdzie do porozumienia w sprawie polskiej między Austrią a Niemcami, a u nas nie nastąpi tymczasem najsilniejsza konsolidacja na tle jedynie możliwej aktywnej polityki, będziemy w przyszłych rokowaniach czynnikiem o wiele słabszym niż nawet jesteśmy dziś, gdy państwa centralne nie mają jeszcze jednolitego programu w sprawie polskiej. Względem tego powinni być wzięte pod uwagę przy rozwiązywaniu obecnego przesilenia.

Gorkij w obozie bolszewickim.

Telegramy doniosły przed kilku dniami, że Maksym Gorkij przeszedł do obozu bolszewików i że pracować będzie odtąd razem z nimi ad maiorem gloriam socjalizmu. Bolszewicka „Prawda” potwierdza tę wiadomość. Piszcie ona:

Maksym Gorkij przekazał prawo własności wszystkich dzieł swoich centralnemu komitetowi partii komunistów. Komisarz ludowy do spraw oświaty, Lunaczarski zawarł z Maksymem Gorkim umowę, w myśl której organizuje on przy komisarzacie oświaty ludowej wydawnictwo literatury powszechnej. W rozmowie z komisarzem Gorki oświadczył, że akty terrorystyczne przeciwko przywódcom republiki sowieckiej składają go ostatecznie do wejścia na drogę ścisłego współdziałania z niemi.

Wobec tego „nawrócenia” się nie od rzeczy będzie przypomnieć, co tenże Gorki pisał w listopadzie roku ubiegłego w „dzwonie „do demokracji”, zamieszczony w redagowanej przez siebie „Nowej Ziemi”, tej samej, którą bolszewicy kilkakrotnie zawieszali, aż wreszcie zawieszali bezpowrotnie. A przypomnieć to warto nie tylko Gorkiemu, ale i tym, którzy skłonni są przywiązywać do tego nowego zwrotu jakąś wagę polityczną.

„Lud robotczy — pisał Gorki — zrozumieć winien, że Lenin, na skórze jego, na krwi jego

Łokonywa doświadczeń, doprowadzić usiłuje nastroj rewolucyjny proletariatu do ostatecznych granic i zobaczyć, co z tego wyniknie. Nie wierzy on, oczywiście, w możliwość zwycięstwa proletariatu w Rosji w warunkach obecnych, ale, być może, wierzy w cud.

„Lud roboczy wiecie, że cudów w rzeczywistości nie ma, że czeka go głód, zupełny rozstrój przemysłu, rozgrócenie transportu, długotrwała krwawa anarchia, a po niej niemniej krwawa i ponura reakcja.

„Oto, dokąd wiedzie proletariatu jego wódz dzisiejszy, a pamiętać należy, że Lenin to nie czarodziej wszechpotężny, lecz sprytny, zimny kuglarz, nie żałujący ani honoru ani życia proletariatu.

„Robotnicy nie powinni pozwalać awanturnikom i szaleńcom zwać na głowy proletariatu haniebną, bezmyślną i krwawą zbrodnię, za którą płacić będzie nie Lenin, lecz ten sam proletariatu.”

Tak pisał Gorki, chluba Rosji przed rokiem niespełna. A dziś gotów jest wziąć na sumienie swoje haniebną, bezmyślną i krwawą zbrodnię, za którą płacić będą nie Lenin i nie Gorki, lecz proletariatu...

O jakżeś ty biedny, ludu rosyjski!

Sytuacja wojenna w Rosji.

Wojna wewnątrz Rosji przybiera coraz bardziej na sile i natężeniu. Wojska bolszewickie, czerwona gwardia, marynarze i Łotysze, na wielu frontach toczą zażarte walki o panowanie Rady komisarzy ludowych. W ostatnich czasach szczęście wojenne zdaje się im sprzyjać. Zdobyli Kazań, Symbirsk, i jak się zdaje, także i Ural. W każdym razie wiadomości z Rosji o przebiegu tamtejszej wojny trzeba brać zawsze bardzo ostrożnie.

Wogóle w ostatnich czasach w Rosji w trzech stronach wykonały się większe walki. Na północy na wybrzeżu murmańskim, w środku na froncie czecho-słowackim i na południu na terytorjach kozackich i na Kaukazie.

Sprawozdawca „B. Z. am. Mitt.” w następujący sposób ocenia siły, z którymi przychodził walczyć wojskom bolszewickim.

Na północy znajduje się około 18—20 tysięcy wojsk koalicyjnych, złożonych z najrozmaitszych narodowości, do których należy doliczyć jeszcze 6—7 tysięcy Finlandczyków i Rosjan. Wojska te posunęły się od wybrzeży murmańskich wzdłuż murmańskiej kolei aż do północnego krańca jeziora Onega i stoją w tej okolicy. Tworzą one nietylko niebezpieczeństwo dla Petersburga, od którego nie są zbyt oddalone, ale zagrażają także Finlandji. Zdaje się, że jest zamierzony pochód w kierunku południowym, przeciwko Petrowskowi na zachodnim wybrzeżu jeziora Onega. Także w Archangielsku znajdują się wojska angielskie, które maszerują na południe. Przed Murmańskiem i na Białym morzu znajdują się angielskie okręty wojenne.

Na południu, w okręgu dońskim, generał Krasnow rozporządza około 50 tysiącami kozaków, a dalej na południu, w okręgu kubańskim, stoi ochotnicza armia Denikina. Na Kaukazie powstały przeciwko bolszewikom ludy górskie. Na południe od gór kaukaskich stworzyło się wokół Tyflisu nowe państwo gruzińskie. Pod Baku stoją Ormianie i Rosjanie w sile 8 do 10 tysięcy ludzi i wyładowali Anglię w sile 2800 żołnierzy, którzy maszerują na północ w kierunku Petrowska.

Największe niebezpieczeństwo grozi rządowi sowieckiemu w środku frontu wschodniego, gdzie 60 do 80 tysięcy Czechów, wzmocnionych przez 20 tysięcy kozaków Dutowa, prowadzą natarcie w kierunku Moskwy. Oprócz bolszewików był jeszcze przez to utrudniony, że na tyłach ich walczących wojsk sporadycznie wybuchały powstania, często pod dowództwem czeskich oficerów. Po swoich klęskach wojska bolszewickie rozpoczęły odwrót w ogólnym kierunku na Ekaterynburg. Nad Wołgą, która dzieliła oddziały sowieckie od grup czeskich, doszło do większych bitew, w których chodziło o zdobycie przełazów przez rzekę, obsadzenie przepraw i ważnych miast nadbrzeżnych. Według ostatnich wiadomości, wojska sowieckie miały być przytem zwycięskie, przynajmniej rosyjskie komunikaty urzędowe doniosły o zdobyciu Kazania i Symbirsku, przez co zajęte byłyby dwie ważne przeprawy i cały środkowy bieg Wołgi. W każdym razie należy poczekać na wiadomości, czy wojska sowieckie będą umiały te zwycięstwa wyzyskać. Tymczasem na południowym skrzydle frontu nadwołańskiego utracili Syzań.

Na wschód od Saratowa wojska bolszewickie walczą ze zmiennym szczęściem przeciwko kozakom Dutowa. Między Wołgą i Uralem sytuacja jest obecnie jeszcze zupełnie niewyjaśniona. Wydaje się, jakby tam powstał czysto rosyjski ruch antybolszewicki, który potryłby sobą zupełnie Czechów.

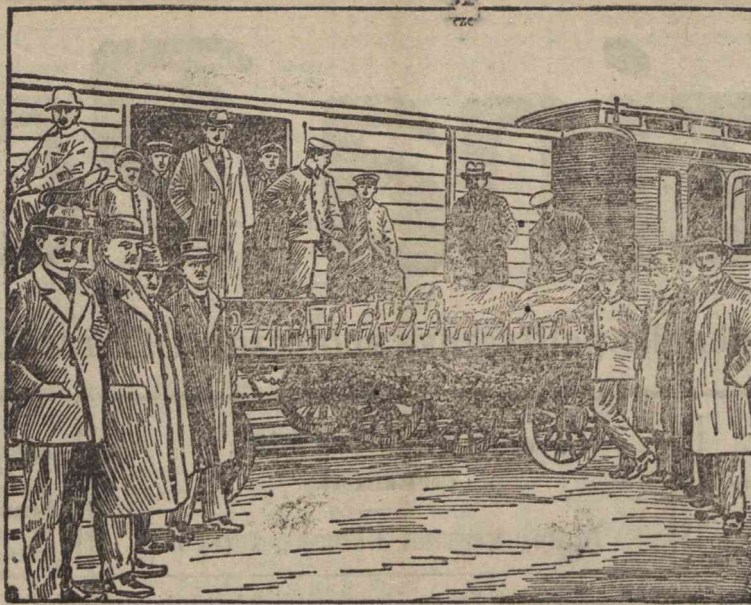
Pomimo nadechodzących z Rosji, doniesień o zwycięstwach wojsk sowieckich — kończy swą ocenę sytuacji sprawozdawca „B. Z. am. Mitt.” — na razie nie może być jeszcze uznane ich położenie za upewnione i należy poczekać na dalszy rozwój wydarzeń.

Skoropadski.

Berlin, 20 września.

„Vossische Zig.” podaje, że Skoropadski znajduje się już w drodze do Kijowa.

ZŁOTO ROSYJSKIE W BERLINIE.



W tych dniach, jak doniosły depesze, do Berlina przybył pierwszy transport złota rosyjskiego w sumie 10-u milionów marek. Przesyłkę wyładowa-

no z wagonów, w specjalnych skrzynkach, w obecności przedstawicieli Banku Rzeszy.

NOTA.

Zurych, 20 września.

Z nad granicy włoskiej donoszą:

Wszystkie dzienniki burżuazyjne przywitały z entuzjazmem odpowiedź Wilsona na notę austriacką.

„Corriere della Sera” w długim artykule oświadcza, że póki tylko wtedy będzie możliwy, gdy przystąpi się do niego na podstawie zasad, głoszonych przez koalicję. W innym wypadku Europa popełniłaby samobójstwo. Pokój musi stworzyć nową erę dla świata, w której mniejsze narody będą wyzwolone z pod ucisku większych.

„Secolo” prorokuje zwycięstwo koalicji.

„Popolo d'Italia” nie chce słyszeć o jakichś propozycjach pokojowych, jak długo armia włoska stoi na prawym brzegu Pławy. Dziennik posuwa się do tego, że oświadcza, iż nawet tekstu noty nie podaje, bo uważa to za bezcelową gadaninę.

Socjalistyczny dziennik „Avanti!” wystąpił

z długim wstępnym artykułem, który jednak został w całości przez cenzurę skreślony.

Konstantynopol, 20 września.

Austriacki węgierski agent dyplomatyczny Pamfili dokonał wręczenia noty hr. Buriana ministrowi spraw zewnętrznych, który natychmiast udał się z nią na audjencję do sultana. Zaraz potem odbyła się również rada ministrów.

Nota zrobiła w kołach rządowych korzystne wrażenie. W ten sam sposób powitała ją i prasa.

Genewa, 20 września.

„Journal de Geneve” wyraża zdanie, że niemiecki atak lotniczy na Paryż wcale nie był szczęśliwą okolicznością, która miałaby torować drogę pokojowej propozycji Buriana.

Dziennik wyraża przypuszczenie, że rząd austriacki swe pierwsze wystąpienie poprze jeszcze dalszym i to w formie bardziej zaakcentowanej.

Z ROSJI.

Sztokholm, 20 września.

Z Petersburga donoszą:

„Siewiernaja komunna” donosi: Generalowie Kuropatkin i Zielenyj zostali aresztowani.

Sztokholm, 20 września.

Z Moskwy donoszą:

Wszyscy byli oficerowie sztabu generalnego obowiązani zostali od 15 b. m. zgłaszać się do służby wojskowej w armii sowieckiej.

Ci oficerowie, którzy nie zgłoszą się będą skreśleni z listy oficerów sztabu general-

nego i nazwiska ich opublikowane będą w „Izwiestjach”.

Sztokholm, 20 września.

Z Petersburga donoszą:

Posłowie koalicji przy rządzie rumuńskim w Jassach, którzy po pokoju bukareszteńskim przybyli do Rosji, zostali aresztowani na rozkaz rządu sowieckiego.

Idzie tu o zastępców Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Włoch.

Z walk na Zachodzie.

Berlin, 20 września.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa. Na froncie Cambrai—St. Quentin walczone zaciekłe przez cały dzień 18-go sierpnia w niektórych miejscach od wczesnego rana aż do późnej nocy.

Anglię i Francuzi, daremnie usiłując od 8-go b. m. stworzyć sobie przy pomocy silnych ataków częściowych dogodną podstawę operacyjną do pożądanego przez Focha przełamania pozycji Zygfryda, rozpoczęli w dniu 18-ym b. m., z rozkazu Focha, czwartą wielką ofensywę od lasu Havincourt aż do Somme'y. O godz. 5-ej min. 15 Foch rozpoczął silny ogień na całym froncie, który sięgał daleko za front. Po godzinie mniej więcej Anglię przystąpili do ataku na całym froncie. Wielka liczba tanków wyprowadza piechotę angielską i francuską, podczas gdy silne eskadry lotników bojowych latały bardzo nisko, celem zachwiania obrony niemieckiej przy pomocy ognia z karabinów maszynowych i przez rzucanie bomb.

Planowane przełamanie frontu nie udało się. Na skrzydłach zaatakowanego frontu Couzeauourt i Holnon utrzymały się. Przeciwno pierwszej z tych miejscowości Anglię podejmowali trzykrotnie ataki. Trescaut utrzymało się wobec czterokrotnie podejmowanego ataku nieprzyjaciela. W środku Anglikom udało się odepchnąć linie niemieckie. Po zaciek-

łych walkach, ze zmiennym szczęściem, Epehy i Ronssay pozostało w ręku Anglików.

O godz. 6-ej i 1/2 popołudniu, po ponownym przygotowaniu artyleryjskim, Anglię znów przypuścili szturm. Usiłowania posunięcia się naprzód przez Ronssay pchnięto w ogień naszych kabinów maszynowych, które z ruin zaczęły bronić wsi Lempire podcinaly nieprzyjacielskie fale szturmu. Na południe od tej miejscowości ataki nieprzyjacielskie rozbijały się w niemieckim kontrataku. O godz. 9-ej krwawo zalał się nowy atak nieprzyjacielski przeciwko Villers-Guislain.

W odcinku St. Quentin daremnie pozostały wszystkie usiłowania Francuzów zdobycia terenu. Próba ich rozszerzenia terenu ofensywnego na południe od Somme'y uniemożliwiona została przez skoncentrowany ogień niemiecki.

Wszystkie te walki rozgrywały się na terenie przed niemieckimi pozycjami Zygfryda, przy niesłychanych wysiłkach przeciwnika i bezwzględnej szafowaniu materiałem ludzkim i bojowym.

Ekscarowa w Austrii.

Haga, 20 września.

Do „Times'a” donoszą z Londynu: Kopenhaski korespondent „Times'a” donosi, że podług wiadomości otrzymanych na dworze kopenhaskim ex-carowa wdowa znajduje się w Austrii.

Metz pod ogniem francuskim.

Metz, 20 września.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo komunikują pod datą 17-go b. m.:

Po krótkotrwałym ostrzeliwaniu miasta z dalekiej odległości nieprzyjacieli znów zaprzestali ostrzeliwania. W ciągu trzech dni padło 40 pocisków. Szybkie zaprzestanie ostrzeliwania zawdzięczamy naszej artylerji dalekonośnej, która uniemożliwiła nieprzyjacielskiemu dalekonośnemu działu pozostanie na jego pozycji.

Lotnicy nieprzyjacielscy, należący przeważnie do armji amerykańskiej i angielskiej, przelatywali nadal nad Metz i okolicą w dużej ilości. Na szczęście liczne ich, acz bezcelowe, rzucanie bomb nie pociągało za sobą ofiar w ludziach, powodując jedynie tylko bardzo nieznaczne szkody. Za to potrzebiono lotników porządnie.

Od soboty rano do wtorku rano zestrzelono na południe od Metzu 40 lotników nieprzyjacielskich.

Metz, 20 września.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki tutejsze podają komunikat urzędowy, w którym powiedziano:

Od kilku dni wróg ostrzeliwuje Metz z dalekonośnego działu. Ostrzeliwanie to możliwe było już od kilku lat trwania wojny i od dawna już było oczekiwane. Działu współczesne niosą dalej, niż na odległość od okolicy na południe od Pont — a — Modsson do Metzu. Obecne ostrzeliwanie tedy nie znajduje się w żadnym związku z tem, że po opróżnieniu przez nas łuku pod St. Mihiel wróg przybliżył się do miasta. Jest to jedynie tylko zjawisko wtórne w obecnych walkach na zachód i na południe od Metzu i natychmiast ustanie, gdy te walki dobiegną do kresu.

Wobec tego też gubernator nie wprowadził żadnych zmian, zachęcających przyjazd i wyjazd z obszaru gubernacji.

Po mowie Clemenceau.

Paryż 20 września.

(Telegram W. A. T.).

Wszystkie bez wyjątku dzienniki wieczorne przyklaskują Clemenceau. „Journal des Debats” stwierdza, że rządy amerykański, angielski i francuski bez uprzedniego porozumienia zajęły zupełnie jednakowe stanowisko, oświadczając w formie kategorycznej:

„Niema mowy o przyjęciu propozycji hr. Buriana”. Jednakże, dodaje wspomniany dziennik, pozostaje jeszcze sformułowanie wspólnej odpowiedzi, która powinna dotrzeć do najdalszych kątów państw centralnych.

Wiedeń, 20 września.

(Telegram W. A. T.).

Enuncjacja urzędowa w sposób następujący wypowiada się o dochodzących z zagranicy głosach w sprawie noty austro-węgierskiej:

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nota została odrzucona. Wprawdzie dotychczas niema jeszcze urzędowej odpowiedzi na notę hr. Buriana i dlatego też w chwili obecnej nie można jeszcze przystąpić do rozstraszania przyczyn, które skłoniły rządy państw koalicji do zajęcia podobnego stanowiska. Jedynie tylko pan Balfour'a omówił w sposób wyczerpujący propozycję austro-węgierską. I właśnie jego argumentacja jest dowodem, jak trafnie ujęta została sytuacja w propozycji ministra spraw zagranicznych i jak bardzo mogłoby się przychylić do zmniejszenia panującego wszędzie do dziś dnia zamiętu w umysłach, wkroczenia na tę drogę wymiany myśli.

Jeśli nota, zarówno przez Balfour'a jak i przez senat francuski i amerykański, omawiana była pod naciskiem wielkich fraszów sztucznie podnieconych namiętności, to, oczywiście, nie może ona liczyć na pozytywny sukces. Następnie enuncjacja analizuje wynurzenia Balfour'a i kończy uwagę, że rząd austriacko-węgierski podtrzymuje nadal swoją propozycję.

Delegacja ukraińska w Niemczech.

Berlin, 20 września.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Biura Wolffa:

Na zaproszenie rządu niemieckiego przybyła do Niemiec delegacja ukraińskiego związku dla przemysłu, handlu, skarbowości i rolnictwa, celem zapoznania się tu ze stanem różnych gałęzi przemysłu i handlu oraz na wzięcia ścisłego kontaktu z tutejszymi kołami przemysłowymi i handlowymi. W tym celu delegacja ta, pod kierunkiem przedstawicieli urzędu spraw zagranicznych i naczelnego dowództwa wojskowego, udała się w podróż do najważniejszych centrów przemysłowych. W Berlinie delegację przyjął hetman Ukrainy.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 20 września:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Supershta i v. Boehma.

Walki piechoty na północnym wschodzie od Bixschoote i na południu od Ypern miały dla nas przebieg pomyślny.

Natarcie anglików na północnym zachodzie od Hulluch zostało odparte.

Podczas przedsięwzięć miejscowych pod Moeuvre i w lesie Holton wzięliśmy jeńców; w Moeuvre wysadziliśmy liczne wybudowane podziemia wroga.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehna.

Na polu bitwy nad samym raniem zacięta walka ogniowa.

Liczne i silne ataki częściowe przeciw Gouzeaucourt i z obydwu stron od Epehy odparto. Podczas tego szczególnie się wyróżniły pułki bawarskie i strzelcy pruscy.

Po gwałtownym ogniu wczesnym rankiem i w godzinach obiadowych nieprzyjaciół skierował swe ataki przeciw naszym linjom między strumieniem Omignon a Somma; załamały się one tutaj, jak również i wczoraj, przed naszymi linjami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Własne przedsięwzięcia na północy od Aisne na dwór Vaurine i zachód od Jony dały nam 130 jeńców.

Ogień artylerji naszej, poprzedzający nasze przedsięwzięcie na zachód od Jony, uniemożliwił zupełne rozwinięcie się ataku nieprzyjacielskiego, którym został odparty.

Grupa wojsk gen. Galiwita

Walki na przedpolach.

Na polach walki między Mozą i Mozlą 2 eskadra lotnicza pod dowództwem nadporucznika bar. Boenigka w czasie od dnia 12 do dnia 18 września straciła 81 samolotów nieprzyjacielskich, a straciła w walce tylko 2 samoloty.

Porucznik Buschner osiągnął swe 30 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 20 września wieczorem:

Z frontów bojowych nie nadeszło nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 19 września.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Walki na froncie górskim w Wenecji znowu się wczoraj ożywiły. Na północy od Col Izabella i Col del Bosso udało się włoskom przejściowo wtargnąć do naszych rowów. Bez zwłoki rozpoczęły kontratak wyrzucił ich z powrotem.

Na zachodzie od Asiago i na terenie Col del Orso nasze mężne pułki odparły w gwałtownej walce zbliżającą się atak włoski. Wróg poniósł ciężkie straty.

Przy San Domo rozchwiał się znowu nieprzyjacielski usiłowania przejścia przez rzekę.

Zachodni teren walk.

U wojsk ces.-król. nie było szczególnych operacji bojowych.

Albanja.

Nieznaczna działalność bojowa. Nasi lotnicy z powodzeniem atakowali nieprzyjacielskie pole lotnicze pod Valoną.

Szef sztabu generalnego.

URZĘDOWE ODPOWIEDZI NA NOTĘ.

Każdy odpowie oddzielnie.

Londyn, 20 września.

Biuro Reutersa donosi:

Ponieważ nota austriacko-węgierska nie została wystosowana do rządów nieprzyjacielskich wspólnie, lecz do każdego z nich oddzielnie, nie uważają tu za prawdopodobne, by ze strony koalicji miała nastąpić na nią wspólna odpowiedź.

Stanowisko poszczególnych mocarstw koalicyjnych odnośnie do noty austriacko-węgierskiej zostało dość jasno wyłożone w oświadczeniach odpowiedzialnych ministrów koalicjantów europejskich, oraz prezydenta Wilsona.

Oficjalna odpowiedź Niemiec.

Berlin, 20 września.

Niemiecka odpowiedź na notę pokojową ces.-król. rządu austriackiego, wręczona dzisiaj przez cesarskiego posła we Wiedniu, ma następujące brzmienie:

„Podpisany poseł cesarski ma honor odpowiedzieć na wysoce cenioną notę ces.-król. ministerjum spraw zewnętrznych co następuje:

Wezwanie ces.-król. rządu do wszystkich państw, prowadzących wojnę, aby zbrali się w neutralnym kraju na poufną i nieobowiązującą konferencję na temat zasadniczych warunków zawarcia pokoju, odpowiada duchowi gotowości pokojowej i zgody, jaką odpowiedzialni mężowie stanu czwórprzymierza i powołani przedstawiciele sprzymierzonych narodów wielokrotnie już deklarowali. Przyjęcie, jakie dawniejsze podobne kroki znalazły u naszych przeciwników, nie są zachęcające.

Ale rząd cesarski sprzyja tej nowej próbie zbliżenia świata do upragnionego przezeń, zagwarantowanego i trwałego pokoju ze szczerym i poważnym życzeniem, aby stanowisko ces.-król. rządu, wywołane głębokim poczuciem odpowiedzialności i humanitarnością, znalazło spodziewany oddźwięk.

W imieniu cesarskiego rządu niżej podpisany ma zaszczyt oświadczyć, że Niemcy gotowe są wziąć udział w proponowanej wymianie poglądów.

Odpowiedź Ameryki.

Wiedeń, 20 września.

Posel szwedzki w Wiedniu z polecenia rządu swego podał do wiadomości austriacko-węgierskiemu ministerjum spraw zagranicznych tekst odpowiedzi

rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na notę rządu austriacko-węgierskiego z dnia 14 września.

Odpowiedź tę przekazał ambasador szwedzki w Waszyngtonie ministrowi spraw zagranicznych w Sztokholmie.

Tekst jej jest następujący:

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma pańskiego z dnia 16-go września, łącznie z którym doniesiono mi notę rządu austriacko-węgierskiego, która zawierała propozycję, skierowaną do rządów wszystkich państw, prowadzących wojnę, zmierzającą do tego, aby te wysłały delegatów na poufną i nieobowiązującą konferencję w sprawie zasadniczych warunków zawarcia pokoju. Przytem zaproponowano, aby upoważnić delegatów do wzajemnego oświadczenia poglądów ich rządów na te warunki, przyjęcia analogicznych oświadczeń, jak również otwartego i szczerego wyjaśnienia tych wszystkich punktów, które wymagają sprecyzowania. W odpowiedzi na to, mam zaszczyt zakomunikować, że treść pańskiego doniesienia przedłożoną została prezydentowi, który mi polecił zawiadomić pana, że rząd Stanów Zjednoczonych zdaje się być w stanie udzielić tylko jedną odpowiedź na propozycję rządu austriacko-węgierskiego:

„Wielokrotnie i z zupełną szczerością ustanowił on już warunki, pod którymi Stany Zjednoczone rozważyłyby zawarcie pokoju. Nie będzie on i nie może zajmować się żadną propozycją konferencji w sprawie co do której wyraźnie postawił swe zamiary i punkt widzenia.”

Lansing.

Mowa Clemenceau—odpowiedź.

Haga, 20 września.

Z Paryża donoszą:

Pichon potwierdził ambasadorowi szwajcarskiemu w Paryżu odbiór noty austriacko-węgierskiej i przesłał mu jednocześnie numer dziennika urzędowego, zawierającego mowę Clemenceau w senacie, zaznaczając, iż może być ona uważana za odpowiedź na notę.

Odpowiedź Ukrainy.

Kijów, 20 września.

Odpowiedź rządu ukraińskiego na pokojową notę austriacko-węgierską oświadcza, iż Ukraina wszelkimi pozostałymi jej do dyspozycji środkami pragnie popierać propozycję austriacko-węgierską.

Ataki lotnicze na miasta niemieckie.

Berlin, 20 września.

Urzędowo. Przeciwnicy nasi wykryli pomyślną pogodę, panującą w ostatnim czasie, urządzając we dnie i w nocy liczne napady na teren ojcysty. — Miasta nad Renem, w Badenji, Lotaryngji i w okolicach przyległych stanowiły cel napadów nieprzyjacielskich, połączonych z rzucaaniem bomb. I tym razem sukces, pomimo ogromnego udziału aeroplanów, pozostawał daleko w tyle za oczekiwaniami rezultatami. Nieprzyjaciół z rozmysłem urzeczywistniał swój program wojenny walczenia ze spokojną ludnością. Bomby nieprzyjacielskie rzucone były przeważnie na ludność spokojną i majątek prywatny. Wrogowie urzeczywistniają również groźbę podnoszoną niedawno temu w prasie nieprzyjacielskiej nieoszczędzania kościołów i budynków publicznych. W Moguncji wrogowie rzucili bomby na kościół św. Jana i uszkodzili go bardzo poważnie. — Straty przytoczone domom prywatnym w otwartych miastach były nieznaczne. — W Stuttgarcie zabito 11 osób, w tem 6 kobiet i czworo dzieci. Poza tem od 16 do 17 b.m. jedna osoba została ranna ciężko, 11 lekko. Przeciwnie prawu międzynarodowemu postępowania swoje przeciwnicy odpokutowali ciężkimi stratami. W dniu 16-ym b.m. nasze eskadry bojowe zestrzeliły 8 samoloty, powracające z napadu lotniczego, dokonanego na Mannheim. Samoloty te zestrzelono przy przebiegu przez nasz front. W okręgu

przemysłowym lotaryńsko-luksemburskim oraz w okręgu Saary następnej nocy, dzięki środkom przedsięwziętym przez obronę krajową, zestrzelono jeszcze 6 aeroplanów nieprzyjacielskich.

W ten sposób nieprzyjaciół podług dotychczasowo stwierdzonych wiadomości, stracił podczas tego ataku w ciągu 36 godzin 9 samolotów.

Pożar w fabryce amunicji.

Wiedeń, 20 września.

Urzędowo donoszą:

W jednym z oddziałów wyrobu pocisków armatnich w fabryce amunicji w Völlensdorfie wynikł z niezbadanych dotychczas przyczyn pożar, który wskutek zajęcia się prochu armatniego, szybko się rozszerzył.

Z powodu paniki, wynikłej wśród pracujących tam robotników, pożar spowodował, niestety, wiele ofiar.

Dzięki zastosowanym natychmiast środkom, wykluczona jest przerwa w działalności tej fabryki amunicji.

Przewidujący Francuzi.

Berlin, 20 września.

„Lokalanzeiger” przynosi pod tym tytułem za „Frankfurter Ztg.” następującą wiadomość z Genewy:

Rząd francuski uznał za wskazane już obecnie utworzyć osobną administrację dla Alzacji i Lotaryngji w oczekiwaniu

niun zdobycia tych dawnych prowincji francuskich.

Urzędem tym kierować będzie podsekretarz stanu, przeznaczony zaś został na to stanowisko były ambasador w Berlinie Juljusz Cambon.

Wezwanie v. Payera do Berlina.

Stuttgart, 20 września.

„Berliner Tageblatt” donosi:

Wicekanclerz v. Payer, który część swego urlopu spędzał w Stuttgarcie, został nieoczekiwanie szybko zawezwany do Berlina.

Wyjechał on w środę wieczorem i przybył dziś przed południem do Berlina.

Depesza Hindenburga.

Berlin, 20 września.

W odpowiedzi na depeszę powitalną zgromadzenia ojczyznego obwodu Jüterborg, landrat v. Arnim otrzymał następującą odpowiedź generała feldmarszałka:

„Obywatelom Jüterborgu przesyłam serdeczne podziękowanie za ich pozdrowienia. Pierwsze odpowiedzi z krajów nieprzyjacielskich na notę austriacko-węgierską wykazują, jakie myśli żywią wrogowie. Nie chcą oni porozumienia, lecz chcą zwycięstwa. W odpowiedzi na to istnieje tylko jedno hasło: „Narodzie niemiecki, bądź mężny!”

v. Hindenburg.

Turecja a Niemcy.

Konstantynopol, 20 września.

„Tanin” dowiadyuje się, że wszystkie kwestie bieżące, co do których prowadzone są rokowania pomiędzy Turcją a Niemcami, niezadługo będą uregulowane ku zadowoleniu obu stron, zgodnie z interesami Turcji. Za 3 lub 4 dni wielki wezyr powróci do Konstantynopola.

Spodziewany skutek noty.

Wiedeń, 20 września.

„Nordd. Allg. Zeitung” pisze:

Akcentują tutaj, że odpowiednie sfery przygotowane są na możliwość odrzucenia propozycji Buriana przez rządy nieprzyjacielskie.

Ale istnieje przekonanie, że propozycja ta w każdym razie podziela na szerokie masy narodów koalicji.

Konferencja robotnicza o nocie.

Londyn, 20 września.

Konferencja robotnicza rozważyła dwie rezolucje, tyjące się zagranicy. — Jedną z nich w sprawie austriackiej noty pokojowej opiewa:

Konferencja szwagółowo rozpatrzyła notę i uważa, że koalicja nie wejdzie na drogę negatywnej polityki, ale wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi z taką samą stanowczością i jasnością powinna wyjaśnić swe własne cele wojenne.

Na wniosek przewodniczącego przyjęła konferencja robotnicza sprawozdanie ze sprawy noty austriackiej bez głosowania.

Centrala dyplomatyczna koalicji.

Amsterdam, 20 września.

Według doniesienia Reutersa z Londynu pisze „Times”, że w dyplomatycznych kołach koalicji z powodu ofensywy pokojowej państw centralnych rozważają kwestię, czy nie byłoby celowym doprowadzenie do takiej jednolitości w sprawach dyplomatycznych, jaka istnieje w kwestiach wojskowych i w tym celu zamierzają utworzyć dyplomatyczną centralę, na wzór Wersalu. W tym celu koniecznym byłoby ustanowienie wiążącej polityki pokojowej koalicji, jako podstawy dla dyplomacji.

Peru nie chce wojować.

Zurych, 20 września.

Agencja Amerykana donosi:

Izba poselska w Peru znaczną większością głosów odrzuciła wniosek wypowiedzenia wojny Niemcom.

Niepowodzenia bolszewików.

Kijów, 20 września.

Według doniesienia ukraińskiej agencji telegraficznej ataki bolszewików na froncie Carycyna zostały odparte. — W obwodzie Hoper (3) w kraju Dońskim kozacy pobili bolszewików na szerokim froncie.

Instytut naukowy w Puławach.

W kraju naszym wreszcie praca w dziedzinie wszelkich objawów życia społecznego, a przede wszystkim na polu oświaty i nauk, o czym świadczy liczne szkoły średnie i ludowe i założony już instytut naukowy w Puławach.

Pierwszy prezes Kuratorium dr. Madejski potrafił wielkim nakładem energii, wiedzy i woli uruchomić natychmiast ten zakład naukowy, którego potrzebę odczuwało żywo społeczeństwo polskie. Rozumiano, że przy odbudowie kraju par excellence rolniczej, a tak srogo zmniejszonej wojną, wyniki pracy i badań instytutu, przyczynią się wielce do skutecznego i racjonalnego odbudowania nie tylko rolnictwa, lecz także innych dziedzin życia społecznego, związanych ściśle z rolnictwem.

Budżet instytutu, ułożony na rok 1917-18 pod przewodnictwem prezesa dr. Madejskiego wynosił w koronach:

Działy	Wydatki Dochody	
	roczne	inwestycyjne
1) rolnictwa	58.600.—	28.450.—
2a) hodowli roślin	26.460.—	3.850.—
2b) reprodukcji roślin	32.475.—	21.000.—
3) biologiczno-hodowlany	50.752.50	65.325.—
4) żywienia zwierząt	35.510.—	3.850.—
5a) higieny i lecznictwa	78.725.—	16.750.—
5b) kultury szkieletów ochronnych	30.000.—	30.000.—
6) ogrodnictwa	26.130.—	18.400.—
7a) gleb. fizjologiczny	22.528.75	8.458.75
7b) gleb. bakteriologiczny	17.572.25	1.256.25
8) ochrony roślin	37.017.50	10.887.50
9) kursy leśne	46.000.—	—
10) wydatki ogólne	164.258.—	115.000.—
11) folwark	80.000.—	292.814.—
12) Subsydjum C. T. R.	—	20.000.—
13) Nieprzewidziane	85.000.—	—
Razem	786.229.—	605.041.50
czyli		
wydatki roczne	786.229 K — h.	
wydatki inwestycyjne	605.041 K 50 h.	
Razem	1.391.270 K 50 h.	
Dochody	116.000 K — h.	
Brak	1.275.270 K 50 h.	

Budżet ten, w zasadzie nie wystarczający, umożliwił pracę zakładu o tyle, że ośm najważniejszych działów rozpoczęło natychmiast działalność doświadczenia i naukową dla dobra przyszłości.

Gdy dr. Madejski objął tę rolę ministra oświaty w Wiedniu, musiał z wielką stratą dla rozwoju instytutu złożyć przewodnictwo kuratorium. Nowy prezes, prof. dr. Surzycki, ułożył budżet na rok 1918-19, obliczając wydatki roczne mało co wyżej, niż w poprzednim roku i przedłożył go naczelnej komendzie armji w celu zatwierdzenia i realizacji. Dotychczas nie załatwiono jeszcze tej sprawy ostatecznie. Kuratorium instytutu oczekuje zaś załatwienia z łatwo zrozumiałą niecierpliwością, gdyż pragnie zwłaszcza po zatwierdzeniu preliminarza na inwestycje, zapoczątkować jak najszerszą pracę około uporządkowania majątku zakładu w celu podniesienia dochodów, których dotychczasowa liska kwota pokrywa zaledwie dziesiątą część wydatków instytutu.

Naczelna komenda armji pozwalając na stworzenie instytutu w Puławach i oddając majątek zakładu do użytku, kierowała się myślą podniesienia rolnictwa w kraju dla dobra ogółu, a obecnie zatwierdzeniem budżetu umożliwi obecnemu kuratorium rozwijać dalej pracę, zapoczątkowaną ponownie pod przewodnictwem ministra dr. Madejskiego.

Dr. J. S.

Wiek w sprawie granic wschodnich państwa polskiego.

Polacy, zamieszkujący Kongresówkę, wskutek przyczyn wielorakiej natury, głównie wskutek systematycznego oddzielania ich od rodaków, mieszkających na Niemnie i Bugiem — częstokroć nie zdają sobie sprawy, że tam mieszka zwarty odłam polskiej narodowości, że ziemię tę niewiele się różni w składzie etnograficznym, a świadomością zaś narodową częstokroć przewyższającą mieszkańców Królestwa Polskiego.

Los ziem wschodnich dawnego państwa polskiego jest obecnie ze wszelkich miar sprawą niezmiernie aktualną, z tego powodu grupa kresowych Polaków, zamieszkających w Warszawie, organizuje w niedzielę, dn. 22 września w sali muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie Przedmieście nr. 66) o godzinie 3-ej popoł. wiec w sprawie granic wschodnich państwa polskiego.

„Rozłam w Zjednoczeniu Ludowym”.

Pod takim tytułem pismo ludowe „Polska” pisało między innymi, co następuje:

„Wypadki, jakie rozegrały się, a właściwie rozgrywają się jeszcze w Zarządzie Zjednoczenia Ludowego, musiały się odbić szerokim echem, rzecz oczywista, i w kraju.

Wzburzone umysły szerokiej mas ludowych domagają się wyjaśnienia, jakim prawem objął dyktaturę w Zjednoczeniu p. Wyrzykowski, jakim prawem bez porozumienia z zebraniem ogólnym mianuje sobie na własną rękę ludzi do zarządu, jakim prawem zaprzepaścił wytyczne drogi stronnictwa i sprowadził je na tarc osobistych zachcianek i prywatnych spekulacji. Niemal wszyscy najważniejsi członkowie Zjednoczenia Ludowego, niemal wszyscy założyciele i przywódcy tego ugrupowania odsunęli się już od tego pana i od „Gazety Ludowej” i wypowiadają walkę intrzygantowi, który dla dogodzenia własnym ambicjom nie zawahał się i w Radzie stanu sprowadzić Klub Ludowy do znaczenia popychadka panów z Międzypartyjnego Koła”.

Z za kulis rządów carskiego.

Komisariat kontroli państwowej w Moskwie przegląda obecnie akty wydatków, które dawniej nie podlegały żadnej rewizji i figurowały w budżecie ministerium dworu pod tradycyjnym tytułem jako wydatki „na cele znane carowi”. Długie szeregi cyfr obrazują ilość wszelkiego rodzaju wsparcia dla hrabiów i hrabinek, ministrów i wysokich urzędników. Subsydia te wydawane były przeważnie nawet bez zanotowania przyczyn, jedynie z uwagą, „dla celów znanych carowi”.

Czasami jednak przyznaje zapomogi było zaopatrzone krótko, ale charakterystycznie i wiele mówiąco uwagą, tak na przykład: Sturmerowi z powodu zmiany mieszkania 15 tys. rubli; ministrowi finansów na podróże (prywatną) za granicę 20 tys. rubli; korespondentowi „Matina” na zapłacenie rachunku na urzędzie telegraficznym 26 tys. rubli i t. d. Wysokość jednorazowych zapomóg dla członków Rady państwa wynosiła: dla Szczegółowitowa 25 tys. rubli, Rychłowa — 100 tys. rubli, Krywoszeina — 100 tys. rubli, Goremykina — 400 tys. rubli i t. d.

Cyfy w tej wysokości są licznie reprezentowane, ale czasami występują w miljonowych pozycjach.

W obozie antybolshewików.

„Nadzwyczajna komisja dla zwalczania kontrrewolucji”. — Środki agitacji bolszewików. — „Utro Moskwy” o rozruchach. — Organizacja antybolshewików. — Niezgoda wśród stronnictw antybolshewickich.

Korespondent „Berliner Tageblattu” donosi z Moskwy, że Dzierżyński, przewodniczący „Nadzwyczajnej komisji dla zwalczania kontrrewolucji”, wraz z swym zastępcą Petersem, bardzo energicznie zabrali się do dzieła.

„Izwiesztia”, organ rządu, zamieściły odczyt tej „Nadzwyczajnej komisji”, w której powiadano o zamierzonej akcji „białej gwardji” w Moskwie. Rząd ogłasza, że wszelkie rewolty zgniecie bez litości. Mniej więcej w tym samym czasie ogłosił komitet, że dnia 2 sierpnia miało wybuchnąć powstanie i że Kreml będzie ostrzeliwany z dachów najwyższych domów Moskwy. Jedynie czujności „Nadzwyczajnej komisji” zaważać należy, że wybuch nie nastąpił. Ośmiu oficerów i mnóstwo żołnierzy, jako biorących udział w sprzysiężeniu, rozstrzelano mimo, że zaprzeczali jakoby należeli do spisku.

Wszelkie takie ostrzeżenia „Nadzwyczajnej komisji” uważać należy za środki agitacyjne. Zarządzenia tej komisji mają na celu raczej zapobieżenie i odstraszenie. Zapewne też i nerwowy nastrój przyczynia się do tego, że widzi się zewsząd grożące niebezpieczeństwa. I tak w dniu 18 sierpnia, w niedzielę, miała się odbyć procesja kościelna i wtedy znowu nadzwyczajna komisja wydała ostrzeżenie, że przy tej sposobności planowana jest rewolta. Procesja odbyła się jednak zupełnie spokojnie.

Jednakże w kraju nie brak niepokojów i rozruchów. „Utro Moskwy”, mieniące się piśmie „bezpartyjnym”, które jednak w istocie jest antybolshewickim, podało w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca, w poniedziałkowym numerze przegląd tygodniowy wypadków. Dowiadujemy się z niego, że wykryto sprzysiężenie w Włodzimierzu i Petrowsku, na skutek czego rozstrzelano 8 osób, wśród nich ucznia szkoły realnej. Wykryto też spisek w pewnej armji, poczem sztab dywizji i sztab armji został aresztowany. Zbrojne niepokoje miały miejsce w Rogaczewie, Lwówku, Peremyślu, Astrachanie, Rudni i wielu innych miejscach, nie wliczając w to rozruchów po wsiach, które zażywają podcały rewizji zbożowych są na porządku dziennym.

To wszystko wskazuje na niezadowolenie tłumów i mas, na wiele materiału wybuchowego, nagromadzonego w narodzie, jednakże wszystkie te niepokoje mają prawie zawsze charakter lokalny. Brak im organizacji i jednolitej przyczyny. W wielu wypadkach jest to głód, w innych rekwizycje, w innych znowu prowokatorskie pogłoski o zamierzonym bezwzględnie miejsce świętych; przyczyną rozruchów jest w wielu miejscach także mobilizacja i t. d. Uspokojenie takich rozruchów dokonywał rząd sowiecki w sposób krwawy dla stron obu. Używa się karabinów maszynowych, nawet armat, a ofiary przekraczają gdzieniedzie liczbę kilkuset.

„Izwiesztia” piszą jednak o organizacjach „białej gwardji”, złożonej wyłącznie z byłych oficerów. Aresztowano podobno w samej Moskwie 20 tysięcy spiskowców. Na czele tej białogwardyjskiej organizacji stoi tajemny sztab generałów, który pozostaje w bezpośrednim związku z Anglikami i Czecho-Słowakami. Rosja podzielona jest na obszary, w których centralnie pracują oddziały tego tajnego sztabu generalnego. Najniższe oddziały tej organizacji, złożone są z 10 osób, znających się tylko między sobą i dlatego aresztowani nie mogą po-

dać żadnych faktów o centralnej organizacji i osobach do niej należących. Podobno stwierdzono niedawno, że tajny sztab „białej gwardji” zamierza osiąść na przedmieściach wielkich miast. Ponieważ ilość białogwardystów jest o wiele mniejsza, niż siły zbrojne sowieckie, prowadzić będą partyzantkę, a sztab tu i owdzie koncentruje większe siły. Sztab posiada też specjalny aparat do rozświecania wiadomości, które z jednej strony podburzają ludność przeciw rządowi sowieckiemu, z innej natomiast strony trzymają w szachu rząd, tak, że ten „czerwoną armję” musi w kraju zatrzymać i nie może jej wysłać w pole przeciw Czecho-Słowakom. Pieniędzy tajemnie sztabowi dostarcza burżuazja i koalicja i sztab „białej gwardji” liczy na sympatie burżuazji rosyjskiej, a także na niedostateczną organizację rzesz robotniczych, tak, iż w odpowiedniej chwili będzie mógł małą siłą dokonać przewrotu.

Zdaniem korespondenta „Berliner Tageblattu” nie należy tych sprawozdań komisji nadzwyczajnej brać dosłownie. Obraz bowiem systematycznej organizacji antybolshewików jest z pewnością przesadny. Siły antybolshewickie w kraju są zawsze rozproszone i zupełnie bezczynne.

Co się tyczy organizacji oficerów, to, o ile taka istnieje, byłaby ona tylko narzędziem walki, nie mogłaby zaś wziąć w swe ręce kierownictwo polityczne. Stronnictwa antybolshewickie nie są silne. Kadeci są między sobą niezgodni, niemniej i mienszewicy nie posiadają dość siły. Odezwy, które ta partja ogłasza, jako „listy do towarzyszy”, są wprawdzie bardzo rozumne i bardzo wierne zasadom Marksa, ale odnosi się z nich wrażenie zupełnie bezzasadnej praktycznej politycznej mienszewików. Połącza się w nich powstania przeciwko bolszewikom, gdyż korzystać z nich osiągnęłaby tylko kontrrewolucja.

Sposobami walki mienszewików ma być tylko agitacja i oświecanie mas, mienszewicy trzymają się i nadal bezczynnej linii środka, która tyle szkody przyniosła im za czasów Kereńskiego. W listach tych przynajmniej się mienszewicy, że mienszewicki komitet centralny stracił zupełnie kontakt ze swymi towarzyszami partyjnymi w państwie. Nie mogą oni z całą pewnością twierdzić, czy mienszewicy politycy należą do rządu w Samarze i Omsku. Komitet centralny nie zgodziłby się na to, gdy robotnicy rosyjscy nie powinni popierać Czecho-Słowaków. Lewica socjal-rewolucyjnista jest również rozbita i wogóle pozycja jej jest niejasna i niestanowcza.

Bolszewicy polscy.

W organie socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy „Trybuna” znajdujemy odzwierciedlenie walki polskich bolszewików z ideą armji polskiej. „Trybuna” prowadzi zaciętą propagandę za wciąganiem Polaków w szeregi bolszewickiej czerwonej armji. Z lamów jej dowiadujemy się o „czerwonym pułku warszawskim”, „lubelskim sowieckim pułku piechoty”, „mazowieckim pułku ułanów”. S. O. K. P. i L. wyrobiła u władz sowieckich stworzenie dywizji zachodniej, „której jądrem ma stanowić masa żołnierska polska, litewska, białoruska”. Polityczna odpowiedzialność, za dywizję wzięły na siebie S. D. K. P. i L., oraz S. D. Litwy i komisariat ludowy do spraw narodowościowych. Ale zapisy idą opanie.

Żołnierze polscy aresztowani przez bolszewików w Moskwie złożyli deklarację, w której powiadają: „Proponujemy wstąpienia do czerwonej armji odrucamy z oburzeniem. Żołnierze polski nie może należeć do innej siły zbrojnej, jak armja polska, żołnierz polski nie ma prawa dzisiaj walczyć o co innego, jak o niepodległość Polski”.

Hetman wielki.

Gdzieś w głębi serca, niby kruszce w łonie ziemi, drzemali, długą niewolą ukojone polskie marzenia i tęsknoty, aż się odezwały, gdy zabrzmiał odzew pobudki wojennej, gdy rozpały się moce i wszczęły z sobą bój. Lubo zachmurzony jeszcze widnokrąg, a udręczonym z wypatrywania żreniom słońce swobody skąpo swych blasków użył, niemniej dziś między nami takie, coby o wolnej i niepodległej walczyć ożyły. Z wnętrza istotności naszej jakoweś glosy płyną tajemne i niezawiesłego bytowania szepczą szczęście powrotne. Struna odrębności narodowej coraz to mocniej — szum odzywa się dźwiękiem. Stopniowo i mierzwi, z otchłani, kiedy siła wroga wyczerpie pograżę ją odciała, wylania się anka państwowości polskiej. Zestrzelili się w niej, jakby w ognisku, cele i dążenia narodu. Stała się ona przedmiotem trosk powszechnych. Sprawili, że stargane nieci przeszłości usiłujemy powiązać na nowo, odrzucając gorsze i wątpliwsze, zatrzymując krzepkie, których czas uszkodzić nie zdołał.

Niezniszczalne minionej wielkości tradycje naprzajazgają się dobie teraźniejszej, jak wszystko, co ryłcem dostojności w wieki rzeźbiły. Myśl bieżąca ku odległej już w czasie, a zda się tak bliskiej Rzeczypospolitej, sławnej „w Polsce, Litwie, Rusi, Prusach, Żmudzi i Inflancach”. Lecz mowa o jakiegokolwiek sprawie, złoczonej z odbudową — a cóż z nią nie jest teraz złoczone? — wnet odrzućmy się bojącej od wzorów współczesnych, by

zobaczyć, zali trapiącym pytaniami nie dadzą odpowiedzi analogiczne przykłady z dziejów własnego państwa, które, mimo stawianych mu zarzutów, potrafiło ludzi, zamieszkujące olbrzymią przestrzeń 800,000 km. kw., zespolić bez żadnego zgola nacisku, lub przymusu, w zwarty i jednolity organizm, ożywiony ideałem wspólnej ojczyzny.

Do spraw, które najwięcej przeciwników wywołały i długich a zawilgłych sporów, stały się powodem, należała sprawa wojska. Ze wczesniej czy później będziemy tworzyli armję, to zdaje się w nikim nie budzi wątpliwości, bowiem, jak zauważył słusznie Machiavelli, „nie w świecie nie bywa tak zimne i kruche, jak sława wielkiego mocarstwa, nie oparte na własnej potęgze”. Ale nie o to tu chodzi w danej chwili. Pominąwszy obecny stan rzeczy, sięgniemy w przyszłość. Przypuścimy, że istnieje już państwo polskie, wyposażone w trzy zasadnicze atrybuty państwa: naród, terytorjum i władzę zwierzchnią, niezależną od innej władzy. Państwo to posiada własną siłę zbrojną: piechotę, jazdę, artylerię, flotę napowietrzną i t. d. Widzimy szeregowców, podchorążych, poruczników, rotnistrzów, majorów, pułkowników, generałów i t. p. Któż stoi na czele wojska?

Ongi, gdy grały sumy bojowe i na polu — by wyruszyły orężne hufce rycerstwa, zwała ona „niezrównanej i najpiękniejszej w Europie”, słynnej poczem i męstwem husarii, wtedy, o ile król nie bawił przy wojsku, dowodził nim hetman wielki.

Hetmanów wielkich, kononnych i litewskich, snuje się przez dzieje szereg postaci znakomitych, 2głe ich skrzy się bojami, krze-

sanami w obronie Rzeczypospolitej. W bojach buławy dopiegi. Jedni, już z przyrodzenia do rzemiosła wojennego wdrożeni, odznaczali się jako święci wodzowie i strategicy.

Oto Mikołaj Firlej, co w mnogich bitwach Tatarom dzielnie pierś nadstawiał. Oto Konstanty książę Ostrogski, który ze swym rycerstwem 30,000 Moskali pod Orszą zasiekał, a 1,500, razem z wojewodami i głównym wodzem Czładimem, do niewoli pójnal.

A dalej Jan Tarnowski, karmazyn i mowiadła, umysł rozległy, interesujący się sztuką i naukami, protektor rzemiosł i higienista, zmuszający swych robotników do kąpienia się dwa razy w tygodniu dla czystości; „wielki bohater i krótkiego ciała”, zdradliwy Wołoszy, trzykrotnie liczniejszej od polskiego wojska, pod Obertynem pogromca; tegi wojownik, co w kładzeniu obozu zastosował tabor z wozów, skrepowanych ze sobą łańcuchami; twórca głośnego podręcznika wojskowego „Consilium bellicae”.

Idzie z kolei Jan Zamoyski, „rektor pański”, autor dzieła „De senatu Romano”; dawnych praw i przywilejów znawca, strażnik ich niezłomny „na sejmie unji i sub interregno i na elekacjach”; przez żonę, „rózanoustą” Gryzeldę Batorówną, króla Stefana powinowatą; Wielka i Zawolozca zdobywca, zwycięzca rakuszan na polach Bieczyny, kiedy wziął w niewolę arcyksięcia austriackiego Maksymiljana, za co przez poetów „Herkulesem polskim”, „Gedeonem” i „Ojcem ojczyzny” sławiony.

Teraz pora wspomnieć o Stanisławie Żółkiewskim. Jakże to było pod Kłuszynem, hetmanie? 8,000 wojska stało polskiego, a naprzeciw

40,000 Moskali, oraz 8,000 Niemców, Francuzów i Szwedów. Chętni się Pontus, że ciebie samego pojmie do niewoli. Ale tyś się nie ułękł. Doświadczył rumaka, kółpak z czaplinem piórem na szlachetnej głowie poprawiłeś, w trąby i bębny uderzyć rozkazales i skinałeś buławą. I oto przed się ruszyły z kopyta oddziały husarii pana Zborowskiego i jak wichura, jak nawałnica jęły zmiażdżać nieprzyjaciół. Od świanta do południa ciągnęła się wielkopomna bitwa. 1,200 trupów zasiało pobojoowisko, poddały się tysiące, reszta pierzchała, trwoga paniczna ogarnęła. Skarbiec, wozy, armaty, adamaszkowa złotem haftowana chorągiew wodza u stóp twych legły pokornie. A potem Moskwę zdobyłeś, na Kremla wieżach polskie sztandary stanęły. Dokonałeś tego, czego sam Napoleon dokonać nie potrafił. Zaś w dziesięć lat później, gdy tak krwawa chciała powinność, sędziwą głowę na stepach Cecory pohano ofiarować — rycerz bez zmyły, glorię cnot obywatelskich jaśniejący!

Któż równieśnikiem Żółkiewskiego? Kto z trzema tysiącami jazdy ozernastu tysiącom Szwedów sromotną klęskę zadał pod Kircholmem, że padło ich 9,000, a Karol Sudermański, ranniony, bez kapelusza, czmychnął z pola walki? Znałe wam imię Jana Karola Chodkiewicza, tego „z twarzy, głosu, gestu, chodu, odzienia, do wojny od natury uformowanego” bohatera, co w przeddzień prawie słońcu w 60,000 wojska odparł pod Chocimem dwunastuścianym szum Turków i słynie jeszcze z odniesionego zwycięstwa morskiego, niemal jedynego w dziejach naszych, gdy u ujścia rzeki Parnawy, wsładziły na okręty, zniszczył flotę szwedzką.

Lista rozstrzelanych Polaków w Rosji.

Rząd polski otrzymał wczoraj urzędowe wiadomości o licznych wyrokach śmierci, wykonanych przez władze bolszewickie na obywatelach państwa polskiego.

Według listy, zestawionej na podstawie otrzymanych dotychczas wiadomości, straceni zostali przez rozstrzelanie:

S. p. Marjan i Józef Lutosławscy.
Sekretarz Naczelnego komitetu demokratycznego, s. p. profesor Witold Jurkowski.
W Smoleńsku stracono s. p. Władysława Moszczyńskiego, obywatela ziemskiego z Białej Rusi.

W Petersburgu wykonano wyrok śmierci na inżynierze, s. p. Mieczysławie Różnowskim, dalej na s. p. Józefowicz i s. p. Szafranie (imię nieznane).

W Jalcie rozstrzelano s. p. Jarmolowicza.

Wreszcie stracono galicjanina, s. p. Stacha.

Według otrzymanych wczoraj przez rząd polski wiadomości, bracia s. p. Lutosławscy rozstrzelani zostali na podstawie rozkazu komitetu śledczego, a więc bez sądu a tem samem bez wyroku.

Każd publiczna.

Petersburski „Mir” przynosi szczegóły kaźni byłych ministrów Szczegółowitowa i Chwostowa, b. dyrektora departamentu policji Bieleckiego, prezesa „Związku monarchistów”, duchownego Wostorgowa i 30 innych monarchistów.

Przed kilku miesiącami sprowadzono z Petersburga do Moskwy i osadzono w więzieniu w Kremlu wybitniejszych dostojników rządów carskich, Chwostowa, Bieleckiego i innych. Dn. 5 września prezydium komisji nadzwyczajnej do walki z kontrrewolucją postanowiło wszystkich dostojników tych rozstrzelać.

Wiadomość o wyroku rozbiegła się szybko pomiędzy oddziałami czerwonej armji i robotnikami, zamieszkałymi w sąsiedztwie z miejscem kaźni. Olbrzymie tłumy żołnierzy i robotników zebrały się na miejscu, gdzie miał być wykonany wyrok. Rozległy się wrocie okrzyki: „Skazywałś ty na śmierć, a teraz sam będziesz rozstrzelany!” W odpowiedzi na to Szczegółowitow zawołał, że przez całe życie swoje nie podpisał ani jednego wyroku śmierci.

Bielecki, pod wpływem prawdopodobnie instynktownego strachu, usiłował uciec, użrawszy jednak potrójny kordon, z rezygnacją opuścił głowę.

Najspokojniej zachowywał się duchowny Wostorgow, który jeden z pierwszych został rozstrzelany.

Do chwili wykonania wyroku skazani nie wiedzieli, jaki los ich czeka. Gdy wezwano ich przed komisję nadzwyczajną, prosili o pozwolenie napisania listów pożegnalnych do rodzin. Prośbie tej jednak odmówiono.

Rozstrzelanie Szczegółowitowa było bardzo przykrą niespodzianką dla rodziny. Z powodu napadów astmy b. minister przeniesiony został do szpitala i wypuszczony miał być na wolność za kaucją. Rodzina złożyła nawet w tym celu w banku 600.000 rubli. Nagle jednak zaszło zasadnicze zwrot w stosunku do niego; zaczęto go bowiem podejrzewać, że symuluje chorobę i prowadzi w szpitalu narady z przedstawicielami spiskowców.

Ochyl się ku zachodowi słońce Rzeczypospolitej. W lunach zbliżającej się nocy lśnią pięknym blaskiem postacie Stanisława Koniecpolskiego, pogromcy Tatarów pod Lasowym Rogiem, a Turków pod Panowcami i Stefana Czarnieckiego, mistrza partyzantki, co pomykając wciąż kroku, chwili wytchnienia nie dawał wrogom; szybkimi i śmiało obróty napadał ich z nienacką; żadną przeszkodą się nie zrażał i nawet zimną wpraw rzucał się z wojskiem do wody.

Mrok coraz bardziej ciemności rozsiwiał. A nagle jasność wielka buchnęła. Podhajce, Chocim, Zórawno, Wiedeń. To Jan Sobieski — „Lew Lechistanu”.

Hetman wielki! Czy wskrzeszona Polska przywróci tę najwyższą godność wojskową? Czy nadawać będzie ten tytuł niepospolitym wodzom za wybitne usługi jej wyzwolenia? Czy znajdzie sposobność ku temu?

Najwyższe dostojństwo wojskowe piastuje w Niemczech marszałek polny, we Francji — marszałek Francji, Marszałkiem polnym jest Hindenburg, marszałkiem Francji mianowany został Foch niedawno.

U nas zapewne analogiczną godnością będzie godność hetmańska. W razach wyjątkowych, w chwilach osobliwych dostąpią buław wielcy generałowie — wodzowie, za dzieła wojenne, rycerskie.

Chwile to być może odległe, a może bliższe.

Któż odgadnie, kiedy ze słęsknionej pierśi narodu głos się dobiedzie:

Bywaj hetmanie!

Zygmunt Szuster.

Z moskiewskiego „sowietu”.

Odbyło się, jak domosi „Nasz Wiek”, posiedzenie moskiewskiego sowietu z udziałem 2.000 osób. Przewodniczył Swierdłow. W kwestiach, związanych z chwilą bieżącą, przemawiali: Lenin i Trocki. Mówcom przerywano kilkakrotnie oklaskami.

Jednogłośnie powzięto rezolucję następującą:

„Zjednoczone zebranie sowietów, moskiewskiego sowietu, związków zawodowych i fabryczno - przemysłowych komitetów postanawia:

1) uznać ojczyznę socjalistyczną za zagrożoną,

2) uzależnić sowieckie i inne organizacje od zasadniczych zadań cywili obecnej: odparcia naporu Czecho - Słowaków oraz przyspieszenia sprzętu i dostawy zboża do miejscowości zagrożonych głodem,

3) przeprowadzić jaknajszerszą agitację wśród robotników Moskwy i innych miejscowości, wyjaśniającą położenie republiki sowietów, stan aprowizacji i t. p.,

4) wzmocnić bacznie na burżuazję, łącząc się niemal wszędzie z kontrrewolucją. Rząd sowiecki winien zabezpieczyć tyły przez oddanie pod dozór burżuazji, stosując względem niej jaknajbardziej środki terroru,

5) w tym celu zebranie uważa za konieczne wciągnięcie szeregu odpowiedzialnych robotników w dziedzinę aprowizacji i wojskowości.

6) Każde posiedzenie, jakie by to nie było, sowieckiej organizacji, będzie stawało na pierwszym planie sprawę mobilizacji proletariatu do obrony jego interesów i rewolucji.

7) Masową pielgrzymkę po zboże, masowe wywieszenie wojskowe, masowe uzbrojenie robotników i wytyczenie wszystkich sił, celem przeciwdziałania się kontrrewolucji i burżuazji, pod hasłem: „Śmierć lub zwycięstwo”, — to nasz cel wspólny”.

8 nocie hr. Guriana.

Głos szwajcarski.

„Neue Zürcher Ztg.” pisze: „Państwa neutralne, które z powodu wojny coraz więcej cierpią, serdecznie powitają krok rządu austriackiego bez narażenia się na zarzut stronniczości. Nota bowiem mówi o pokoju, któryby był oparty na prawie, któryby polegał nie na oszukiwaniu równowadze między narodami, ale na silnej jedności wśród państw”. Gazeta wylicza następnie trudności, które stają na drodze do porozumienia, a mianowicie, kwestja Alzacji i Lotaryngji i odszkodowań, których domaga się koalicja, jak również kwestja kolonii i traktatów handlowych i dochodzi do wniosku, że widoki na porozumienie są małe. Mimo to nie trzeba tracić nadziei. „N. Zürch. Ztg.” liczy mianowicie na Wilsona, który, jeżeli dojrzy możliwość, że na projektowanej drodze dojdzie do rozwiązania zagadnień, wstąpi na nią mimo wszystkich trudności także w własnym kraju.

20 fałszywych carów.

Wedle doniesień szwajcarskich, na ogromnych obszarach Rosji odbywają się wędrowni nie mniej jak 20 fałszywych carów. Każdy z nich zapewnia, że jest prawdziwym, cudem ocalałym istinnym Mikołajem II, który przychodzi teraz do wiernego ludu swego, wywołując jego pomsty na zbrodniarzach i wrogach ojczyzny.

Każdy ze wspomnianych carów jawi się tajemniczo w towarzystwie jednego lub dwu duchownych, którzy zaświadczać prawdę.

Niewątpliwie mamy tu do czynienia z planową akcją żywołów narodowych, które w ten sposób starają się poruszyć masy.

„Fałszywy” car jest zresztą tradycją historyczną Rosji.

Z nad Donu.

Zjazd atamanów stanicznych okręgu czernkaskiego uznał za konieczne przywrócić atamanom władzę dyscyplinarną, którą odebrano im podczas rewolucji, wzmocnić władzę atamanów okręgowych i pozabawić kobiety czynnego i biernego prawa wyborczego na zgromadzeniach stanicznych. Ostatnia uchwała przyjęta została jednogłośnie.

Zgromadzenie staniczne w Gruszejskaja postanowiło karać różnymi dezerterów, poczem wyklucza ich ze stanu kozackiego i wysłać ze stancji na termin 3-letni.

Z powodu zabójstwa cara Mikołaja, ataman wojskowy gen. Krasnow wydał rozkaz do wojska dońskiego. W rozkazie tym ataman wyraża swe oburzenie z powodu dokonanej zbrodni. „My, którzyśmy służyli wiernie — pisze gen. Krasnow — w ciągu wielu dziesiątków lat cesarzowi i ojczyźnie, którzyśmy przysięgli, iż wiernie służyć mu będziemy, choć zwolnieni przez niego od przysięgi, zbierzmy się, by pomodlić się za zmarłego męczennika, cesarza Mikołaja II Aleksandrowicza, który zrzekł się tronu”.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 21 września 1798 r. Poległ w Kairze Józef Sułkowski.

1881 r. Generał Rybiński wyprowadził armję polską z Modlina do Plocka.

1897 r. Zmarł w Warszawie Franciszek Brandt, zasłużony lekarz, jeden z założycieli Towarzystwa lekarskiego w Warszawie.

Imieniny: Dnia Mateusza Ap.

Jutro Tomasza B. W.

Zebrań. Dnia odbędą się następujące zebrań:

W związku rzemieślników - chrześcijan w Królestwie Polskim (Miodowa 12), o godz. 8-jej wiecz., zebranie roczne sprawozdawczo - wyborcze.

W muzeum pedagogicznem (ul. Jezuicka 4), zebranie ogólne członków podkomisji rysunkowej. Początek zebrania o godz. 7-jej wieczorem.

Zjazd sportowy w parku Sobieskiego.

Już o godzinie 8-jej rano zaczęły napływać do parku Sobieskiego pierwsze grupy uczestników zjazdu. Zjawił się cały komitet główny z przewodniczącym p. Ignacym Balińskim na czele i zarządy poszczególnych sekcji i komisji zjazdu.

Ładny ranek, chłód i pewna wrzeczająca wilgoć nastrajały uczestników pogodnie i radośnie. Przed wpół do 9-ty zaczęły napływać pierwsze delegacje. Widzieliśmy przedstawicieli milicji z nadkomisarzem p. Urbanowskim, zastępcę warsz. Towarzystwa wioślarskiego ze szlondarem tej instytucji i reprezentacyjne drużyny innych stowarzyszeń zarówno sportowych, jak i gimnastycznych.

Osobne słówko należy się delegacji wioślarek którą powitamy specjalnie serdecznie. Zastęp złożony z 15-ty dorodnych dziewcząt przybranych w białe z niebieskim sukienki, z granatowymi kurtkami na lewym ramieniu, wiodła p. Wanda Nowacka. Wspaniały szlondar z drzewcem w kształcie smukłego wioselka niosła „chorążyni” p. Trojanowska.

Przed dziewiątą — a zatem z dość znacznym opóźnieniem, co się zjazdowi wcale nie chwali — delegacje i publiczność przechodzą przez boisko, gdzie naprzeciw łóż mieści się ładnie udekorowany ołtarz z Matką Boską Częstochowską. Bardzo gustowne z bordo sukna duże proscenium udekorowane jest ładnie zielenią.

Delegacje ustawiają się: pierwsze miejsce po lewej stronie zajmują wioślarze, mając vis à vis was koleżanki. Dalej z boku staje orkiestra milicji, na przodzie zarząd zjazdu, inne delegacje, za nimi publiczność. Kilku fotografów i nieumnikniony operator z kinematografem dopełniają całości.

Przed samą dziewiątą wychodzi ze msza św. ks. Antosza, wszyscy odkrywają głowy. Orkiestra zaczyna grać, w górę furkoczą aeroplany. Podniesienie. Rosie, dorodne, ogorzone postacie w delegacjach zawodników zginają kolana i pochylają skronie...

Wreszcie Msza się kończy i ksiądz Antosza rozpoczyna swe przemówienie.

Młody kapłan zdaje się doskonale czuć i podzielać uczucia i zamiary organizatorów i uczestników zjazdu; z jego ust padają słowa jedne i krzepkie: wypuście tę naszą wymierzowaną i chudełlawą młodzież, na świat Boży, szeroki, przywróćcie twarzom ich rumieniec zdrowia. Niech młodzież ta nie zna trwogi, niech boi się tylko jednej rzeczy — słabości i chorowatości...

Po przemówieniu ks. Antosza zarząd zjazdu, komisje, delegacje i zawodnicy udają się do środka stadjum, gdzie odbywa się zgromadzenie ogólne grupy uczestników zjazdu.

Zaczyna nieco mrzyc deszcz, co, oczywiście, nie zraża ani na chwilę tych pionierów hartu i zdrowia fizycznego. Wszyscy opuszczają boisko, by niedługo, bo o godz. 11-jej zebrać się w sali rady miejskiej na właściwe uroczyste otwarcie zjazdu.

W radzie miejskiej.

Sala rady miejskiej, skąd wyprzątnięto stoliki, a wstawiono większą ilość krzeseł, pełna publiczności. Prócz całego zarządu „in corpore”, referentów, znajduje się wiele wybitnych osób z poróż szerokiej sfery naszego miasta. Obecni są: minister ośw. p. Ponikowski, przedstawiciele minist. spr. w., komisji wojskowej, a z ramienia ministerjum zdrowia p. Kopezyński.

Pierwszy przemawiał prezes Baliński. Radosnymi słowami powitał inicjatywę i doceniał. Mówił o trudnościach, — na jakie zjazd napotkał i o wpływie, jaki niewątpliwie na sprawę odrodzenia będzie miał zjazd i publiczne pokazy lekkoatletyczne i sportowe.

Prezes Baliński dokonał formalnego otwarcia zjazdu i udzielił głosu p. ministrowi Ponikowskiemu.

O godz. 11 m. 45 na mównicę wszedł

p. minister

i wygłosił następujące przemówienie:

Z radością witam pierwszy zjazd polskich zrzeszeń sportowych i gimnastycznych. Z radością witam usiłowania Panów wskrzeszenia ruchu sportowego u nas. Sport bowiem, gry i ćwiczenia na wolnym powietrzu są ważnym czynnikiem w odrodzeniu naszem.

Kiedy wglądnęliśmy w życie pokoleń polskich z ostatnich 100 lat, widzimy jasno, że zaniedbanie wychowania fizycznego i kultury ciała u dorosłych było naturalną konsekwencją warunków naszego ży-

cia. Przewidział to i czynnie przed niebezpieczeństwem przestępstwa wielki obywatel doby młodości — Mickiewicz, a wielki lekarz i może pierwszy higienista polski w znaczeniu nowoczesnym — Jędrzej Śniadecki. W rozprawie swojej o wychowaniu fizycznym zwraca uwagę na poczynający się wtedy prąd przenoszenia się rodzin szlacheckich ze wsi do miasta, a to z powodu ekonomicznego upadku szlachty i utraty jej społecznego znaczenia. Przewiduje też wielki rozwój na polu umysłowym i wielki postęp szkolnictwa w w. 19-ym. Obawia się jednak, żeby ten postęp w związku z owym rozkwitem na polu umysłowym i w związku z przepelnieniem miast nie poszedł wyłącznie po linii wychowania umysłowego kosztem tejżym fizycznej i siły charakterów. Obawy naszego myśliciela spełniały się stopniowo i spełniły się niestety w pełni. Jesteśmy pokoleniem, w którego wychowaniu owe braki doprowadzone były do granic największych i dlatego może między innymi tak nam trudno sprostać zadaniom wielkiej chwili obecnej.

Pragnąłbym aby akcja Panów nabrała dużej siły propagowania ruchu i ćwiczeń fizycznych wśród młodzieży i dorosłych. Nie wątpię też, że nadacie jej odrazu należyty głębię duchową, prawdziwie wychowawczy kierunek. Ćwiczenia fizyczne powinny być wyrazem energii i radości życia, nie mogą jednak być podjęte jako przyjemność, będąc celem sama dla siebie. Przez tężym ciała osiągnąć siłę ducha — oto hasło godne polskich zrzeszeń sportowych i gimnastycznych.

Jako przedstawiciel ministerjum oświecenia publicznego z naciskiem zaznaczam, że ministerjum poświęca wychowaniu fizycznemu wielką uwagę i przy reformie szkolnictwa należyte to uwzględni. Witam w Panach współpracowników w tem doniosłym dziele i oświadczam, że ministerjum oświecenia publicznego głośnie jest udzielić Panom zupełnego poparcia i pomocy.

Z kolei zabrał głos imieniem ministerjum zdrowia fizycznego, p. Kopezyński.

Podnosząc i podkreślając znaczenie sportu i duchowej tejżym, wyraził życzenia powodzenia i pomyślnych wyników dla zjazdu.

Trzeci z kolei wszedł na mównicę przedstawiciel komisji wojskowej, pułk. Januszajtys.

Następnie dokonano ukształtowania prezydium, poczem przemówił b. krótko p. Aleksander Janowski.

Prezydium tworzą:

Al. Janowski — prezes Tow. krajownawczego, inż. Kazimierz Snokowski, a jako wiceprezesa inż. Leonard Skulski, Stanisław Lilpop (wiceprez. kola sport.), Stanisława Hannówna, dr. Władysław Świąt-Zawadzki. Role sekretarzy pełnią pp.: dr. Teodor Heryng, inż. St. Rożniewski (z Dąbrowy), red. Józef Radwan (z Kalisza) i Cezary Borysławski (z Łodzi).

Sprawozdanie z działalności komitetu wygłosił dr. Wl. Osmolski, poczem pierwszy referat wygłosił dr. Drabczyk.

Z uniwersytetu ludowego P. M. S.

Zapisy w semestrze bieżącym na wykłady systematyczne języka polskiego, literatury, historii, geografii, nauk przyrodniczych, społecznych, matematyki i rysunków, przyjmują codziennie biuro uniwersytetu ludowego P. M. S. — ul. Czackiego 14 m. 1 — parter — od godziny 6 — 9 wiecz.

Wykłady rozpoczną się w pierwszych dniach października.

Poświęcenie szkółki.

Po nabożeństwie, odprawionem wczoraj o godz. 10-jej zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie przez ks. prałata Godlewskiego na intencję szkółki kola 1-go im. księcia Poniatowskiego, ks. prałat podążył na ul. Smólną, by poświęcić nowy lokal szkolny tegoż kola, urządzony w domu nr. 13 na III-em piętrze.

Z przytulku tego korzysta przeszło 100 dzieci, chłopców i dziewcząt. Szkółka 2-klasowa dzieli się na dwa oddziały, jeden dla chłopców, drugi dla dziewcząt. Przy szkole urządzone są zajęcia, w której działają wyrabia rozmaite drobne przedmioty z drzewa, papieru i słomy; mając do rozporządzenia różne narzędzia i warsztat stolarski, przy którym może pracować jednocześnie po 10 chłopców. Działwa, oprócz bezpłatnych nauk elementarnych, otrzymuje śniadania (mleko z ryżem) i obiady. Przynajmniej są do przytuliska dzieci w wieku od lat 7 do 14.

Święto szalaśców.

Dzisiaj wieczorem zaczyna się u Żydów święto Kuczek, w czasie którego przez 8 dni, o ile deszcz nie pada, mężczyźni od lat 13 obowiązani są jeść śniadanie, obiad i kolację jedynie w kuczek.

Śledztwo przez — balkon.

Oryginalny widok mieli mieszkańcy ul. Kopernika z powodu kradzieży dokonanej onegdaj w mieszkaniu p. Świeżawskiego pod nr. 14. Oto przybyła na śledztwo milicja, nie mogła się dostać do okradzionego mieszkania, ponieważ obydwa jego wejścia były zabezpieczone w różne klódkami, zamkami i łańcuchami. Milicja więc w towarzystwie stróża weszła do mieszkania tą samą drogą, co złodziej. Przystawiono drabinę do balkonu, przez który dostano się do mieszkania. Tu stwierdzono, że szafy są pła-drowane i że złodziej nie mógł się dostać do dalszych pokoiów, bo były dobrze zabezpieczone zamkami. Do okradzionego p. Świeżawskiego wysłano depesze z zawiadomieniem o kradzieży w zamkniętym mieszkaniu.

Rozlewnia mleka.

Na skutek protokołu, sporządzonego przez komisję sanitarną, pociągnięto do odpowiedzialności Benjamina Flinta, właściciela rozlewni mleka rozcielenych wodą. Okazało się podczas analizy, że zawierało ono zaledwie 2% tłuszczu, co stwierdziło również miejskie laboratorium.

Oskarżony tłumaczył się, że sam został wprowadzony w błąd, że hurtownia, w której on towar nabywał, miała najlepszą opinię i dlatego on bezgranicznie jej wierzył.

Na pytanie zaś gdzie się kryje owa sławna hurtownia — nastąpiło milczenie, co najlepiej świadczyło o prawdzie, a raczej nieprawdzie słów oskarżonego.

Sąd pokoju w Mokotowie zastosował tym razem wyższy stopień kary i skazał Flinta na 4 miesiące więzienia, nakazując natychmiastowe zaarrestowanie F. do czasu złożenia kaucji.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek d. 24, w środę d. 25 i we czwartek dnia 26 września 1918 r. o godz. 6-jej pp. w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej 115. Porządek dzienny posiedzenia we wtorek d. 24 września r. b. obejmuje: I. Komunikaty. II. Wnioski: a) Magistratu w sprawie: 1) wprowadzenie 50-procentowego dodatku do podatku mieszkaniowego; 2) ustanowienie kosztu jednego obiadu wraz z chlebem na 30 fen., z czego konsument płaciłby 10 fen., Magistrat zaś 20 fen.; sprawa ta uzależniona jest od zatwierdzenia kwoty, przewidzianej na ten cel w budżecie działu III T. K. Komitetu Tanich Kuchni; b) radnych: 1) r. Szwajcera i tow. w sprawie stopniowego wprowadzania przymusowego nauczania powszechnego w m. Łodzi; 2) r. Helmana w kwestji rozważania sprawy komisji, mającej się zająć uregulowaniem sprawy cechów rzemieślniczych. III. Referaty komisyjne: 1) Komisji do spraw ogólnych i skarbowej w sprawie reorganizacji tanich kuchni; 2) Komisji do spraw ogólnych w sprawie petycji związku zawodowego stróżów domowych i fabrycznych m. Łodzi. IV. Wybory: a) powiększenie liczby członków Wydziału zdrowotności publicznej o jednego, b) wyboru dwóch członków wydz. zaprowadzania miasta na miejsce radnych Wajssa i Szybilly, 8) Komisji doradczej dla rozpatrzenia sprawy podania zbiorowego w kwestji wydzielenia terenu miejskiego, na którym pochowane są osoby, stracone z wyroków wojennych sądów rosyjskich. V. Odpowiedź magistratu na interpelację w sprawie oświadczenia, tycającego rozlokowania miejskich szkół początkowych.

Porządek dzienny posiedzeń d. 25 i 26 września r. b., obejmuje pierwsze czytanie zamierzeń skarbowych zarządu miejskiego na rok administracyjny 1918-19.

O Teatr Polski.

Z przedwczesną i tragiczną śmiercią s. p. Władysława Kindlera, Teatr Polski w Łodzi pozostał bez kierownika. Kontrakt z Towarz. teatralnym na dzierżawę budynku został bowiem zawarty przez zmarłego dyrektora, ze śmiercią więc jego on upadł. Kwestja zatem objęcia na sezon bieżący Teatru Polskiego w Łodzi jest otwartą. Jak donosi wczorajszy warszawski „Kurjer Polski”, najpoważniejszym kandydatem na objęcie kierownictwa teatru jest p. B. Bolesławski, znany w Łodzi ze swych dawniejszych dyrekcyj. Obecnie teatr prowadzony jest prowizorycznie przez p. Szeffera, wspólnika finansowego s. p. Wł. Kindlera, który zawarł z nim oddzielną umowę, nie mającą nic wspólnego z kontraktem, zawartym z Towarz. teatralnym. Należałoby życzyć, by decyzja Towarz. nastąpiła jaknajprędzej i drogą prostą, w właściwym wyborze, a nie zależną byłaby od jakichś względów zakulisowych, na co się i tym razem zapowiada, gdyż, jak wszystkim wiadomo, o kierownika sceny polskiej w Łodzi zabiega obecnie nie Towarz. teatralne, lecz człowiek; pragnący za wszelką cenę przy teatrze się utrzymać i szukający kogoś z odpowiednim nazwiskiem do uzupełnienia swej, nie budzącej w publiczności zaufania firmy.

Bezdomne dzieci.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o przybyciu do Łodzi 9 bezdomnych dzieci z Rosji, które Rada Opiekunów Miejsco- wa przyjęła pod swą opiekę i umieściła w Schronisku św. Jadwigi w Rudzie.

Otóż jedno dziecko odesłano pod opiekę do Zgierz do rodziców i w Schronisku pozostałe obecnie tylko ośmioro dzieci.

Nazwiska ich są następujące dzieci: Józefa i Rozalii Weigertnerów z Łodzi; Hieronima 15 lat, Marja 12 l., Maria 11 l., Leokadia 9 l., Anna 8 l., Bernard 4 lata i Teresa 3 lata.

Ojciec tych dzieci z pobytu jest niewiadomy, matka zaś — wedle ich zapewnienia — pozostała w Piotrogradzie. Dalej Zigmunt Wagner, 11 lat, syn Wilhelma i Józefa, również mieszkańców Łodzi. Ojciec chłopca już nie żyje; matka zaś — wedle jego objaśnienia — pozostała w „Brzońsku” (zapewne Brjańsku).

Dzieci są wielce wycieńczone podróżą i będą potrzebowały dłuższego wypoczynku, aby przyjąć do siły i zdrowia.

Zebranie opiekunów szkolnych.

Dnia 30 września o godz. 5 po poł. w lokalu kursów pedagogicznych przy ul. Dzielnej 44 odbędzie się zebranie opiekunów głównych szkół ludowych. Porządek dzienny obejmuje: utworzenie Koła opiekunów głównych, powołanie zarządu koła, powierzenie zarządowi koła opraco-

wanie statutu dla opiekunów szkolnych, podział szkół między opiekunów głównych, omówienie dokonania wyborów jednego lub dwóch mieszkańców miasta z grona rodziców dzieci, uczęszczających do danej szkoły: a) ustalenie terminu wyborów, b) porozumienie się z kierownikami szkół i opiekunami głównymi.

Osobiste.

Pierwszy burmistrz p. Skulski w sprawach służbowych wyjechał na kilka dni do Warszawy.

Zapomogi na wpisy.

Zwrot wpisowego za dzieci nauczycieli szkół miejskich, uczęszczających do średnich zakładów nankowych będzie uskuteczony przez magistrat m. Łodzi łącznie z wypłatą na wpisy dla dzieci urzędników. Nauczycielowie, pragnący uzyskać zapomogę wpisową, winni złożyć odpowiednie podania do wydziału szkolnictwa. Po formularze podań należy zgłaszać się do biura wydziału, przyczem termin składania podań określony został do d. 1-go października.

Bezpłatne obiady dla dzieci.

Wobec zwiększania się frekwencji dziatwy w szkołach miejskich do 30,600 wydział szkolnictwa wystąpił do magistratu z propozycją powiększenia ilości bezpłatnych obiadów z 6500 do 7500, aby utrzymać stosowaną w poprzednich latach normę 25%.

Osobliwość.

W parku Sienkiewicza dojrzewają „gruski na wierzbie”. Niechaj nikt nie przypuszcza, że jest to żart. Grusza wierzbiolista rośnie przy prawej środkowej aleji. Owoco w tych dniach zapewne będą już zupełnie dojrzałe.

Gruszek tych jednak zrywać i próbować nie wolno. Można je tylko oglądać i podziwiać, jako cuniosum i wybrzy natury.

Grypa hiszpańska.

Grypa hiszpańska szerzy się nadzwyczaj wśród mieszkańców miasta. Epidemja ta wzmożła się szczególnie z chwilą otwarcia szkół. Nielewko połowa dzieci szkolnych, jak również personelu nauczycielskiego, raptem zapadła na „hiszpankę”. Również personel najmniejszych biur często zapada na chorobę tę. Przebieg grypy hiszpańskiej podobny jest zupełnie do grypy zwykłej. Choroba zaczyna się nagle silnymi bólami głowy i łamaniem w kościach. Znamienią jest tylko olbrzymia ilość powikłań, specjalnie płucnych.

Z Resursy Rzemieślniczej.

Podczas dokonywania spisów terminatorów i praktykantów rzemieślniczych przez delegatów cechowych, zauważono, iż wielu czeladników nie wywołanych jeszcze na majstrów, prowadzi warsztaty i pracownie samodzielnie i przyjmuje młodzież na naukę rzemiosła. Młodzież ta nie bywa rejestrowana w księgach cechowych i wskutek tego nie może uczęszczać na wieczorowe kursy dla terminatorów.

Jest zatem konieczne, aby rodzice i opiekunowie — oddając młodzież do rzemiosła — bezwarunkowo wymagali od majstra niezłomnego zapisania terminatora do ksiąg cechowych. Wymaga tego własny interes terminatora.

Nowa straż ogniowa ochotnicza.

Staraniem pisarza gminnego w Se-dzielewicach pow. łaski, p. Głębskiego, została tam zorganizowana straż ogniowa ochotnicza, której komendantem został p. Głębski. Przystąpiono także do budowy szop dla straży, oraz sprowadzono potrzebne narzędzia ogniowe.

Repertuar Teatru Polskiego.

Dziś w Teatrze Polskim odbędzie się dwa przedstawienia: o godz. 8 po poł. po cenach najniższych dana będzie komedia Al. hr. Fredry „Damy i huzary”. O godz. 7 i pół wiecz. grana będzie po raz drugi komedia M. Lengyela „Tancerka”.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Koncert słynnego pianisty Józefa Śliwińskiego, który odbędzie się dnia 23 b. m. w Sali Koncertowej, wywołał ogromne zainteresowanie. Prof. Śliwiński zaliczany jest dziś do pierwszorzędných pianistów świata. Nie ulega więc wątpliwości, że koncert ten cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

Bilety wczesniej nabywać można w „Czytelni Nowości” A. Straucha, Dzielna 12.

„Pożegnanie lata”.

Wobec tego, iż urządzona przez komitet budowy kościoła w Rudzie zabawa w „Wenecji” miała słabe powodzenie wskutek niepogody i ehidu, komitet postanowił powtórzyć zabawę tę w Rudzie w ogrodzie Stefanańskiego, jako „Pożegnanie lata”, w nadchodzącą niedzielę z świeżym pomysłem programem.

Oprócz orkiestry, chórow mieszanych i dziecięcego, miejscowa młodzież odegra na scenie komedję „Jatryga Mała”. Amatorom tomboli dana będzie możność, spróbowania szczęścia w koszech loteryjnych, na które zarzerwowano już przeszło tysiąc fantów.

W dniu 19 września 1918 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności rzeczywisty członek Stow. naszego

ś. p. Bronisław Mrozowski

W zmarłym tracimy członka, który się żywo interesował Stowarzyszeniem. Cześć Jego pamięci!

Zarząd Stowarzyszenia Handlowców Polskich.

Nieubłagana śmierć wyrwała z grona naszego ukochaną koleżankę

b. p. Gutę Szczęśliwą

Rodzicom i braciom wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Pamięć o niej w sercach naszych nigdy nie wygaśnie

Koleżanki.

Pomoc dla podupadłych kupców.

Sekcja dla podupadłych kupców przy Związku Towarzystwie dobroczynności wypłaca obecnie wsparcie około 40,000 mk. miesięczne 1,100 rodzinom.

Echa pożaru „Wisty”.

W związku z pożarem w składach Towarzystwa przechowywania mebli p. f. „Wista” władze śledcze zestawily spis przedmiotów, sprzedanych przez przedsiębiorstwo to w okresie, poprzedzającym pożar. Lista ta dla osób zainteresowanych jest do przejrzania w komisariacie IV policyj kryminalnej (Olgńska 5).

Być może, że z opisu rzeczy, objętych listą, osoby, które oddały meble swe do przechowania „Wisie”, będą mogły poznać własność swą, co do której przypuszczają, iż stała się ona pastwą ognia.

Loteria Tow. Kulturalno-Oświatowych.

Piąta klasa, trzynasty dzień ciągnięcia z dnia 19 września.

Mk. 8,000 Nr. 19564.
Mk. 4,000 Nr. Nr.: 8639 20067.
Mk. 2,000 Nr. Nr.: 4157 5670 28098.
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 3215 8886 7995 18676.
Mk. 800 Nr. Nr.: 2241 4642 8220 13807.
Mk. 400 Nr. Nr.: 8842 13559 15894 17658

20378.
Mk. 200 Nr. Nr.: 422 467 1188 2550 6066
9180 10193 17195 21937 24558 24746 25645
26528.

Po mk. 50 wygraly następujące Nr. Nr.:

16 33 97 197 228 59 80 401 24 87 512 641
62 718 828 35 52 85 903 50.
1128 94 324 80 428 39 52 550 805 16 88
745 98 947 68.
2139 202 36 59 326 49 55 401 694 811 21.
3013 126 223 82 93 878 426 62 579 692 772
89 824 29 32 938 89.
4022 134 243 381 458 661 98 946 44.
5004 77 144 58 80 346 448 520 603 65 711
21 79 978.
6090 127 85 262 81 99 316 31 94 401 20
23 64 87 570 685 717 25 50 857 92.
7096 61 83 206 36 335 77 469 74 86 569 90
628 746 49 62 825 49 938.
8018 125 36 43 67 95 229 73 322 436 63
561 99 729 861 84 86 920 95.
9001 87 142 263 81 387 540 96 626 43 98
723 61 815 87 978.
10067 68 117 44 838 437 78 88 500 25 603
63 718 821 937 54.
11047 75 135 54 262 66 808 12 17 30 85
537 70 638 49 62 730 69 79 923 64.
12107 816 28 34 405 547 68 69 95 654 90
780 800 21 45 99 939 59.
18011 45 95 138 57 328 30 43 484 49 67
6 800 20 45 81 913.
14028 51 164 218 322 29 84 504 620 95
70 68 887 99 916 29.
15012 38 59 231 37 54 313 425 602 71 77
83 811 50 75 900.
10056 58 91 149 73 232 33 41 665 70 846
99 990 86.
17024 101 86 244 63 428 85 511 38 58 603
852 811 42 46 86 89.
18010 202 5 84 349 91 98 454 84 90 524
6 97 813 51 963.
19047 48 120 46 55 76 210 64 808 17 517
711 48 87 812 45 938 42 98.
20011 57 229 84 93 427 80 594 643 741
60 800 973.
21078 112 79 208 378 427 17 52 500 689
8 01 98 935 42.
22031 94 95 198 204 89 307 58 491 516
70 650 69 717 814 42 72 914 47 50.
23044 54 225 58 84 87 381 550 63 72 612
43 73 91 733 68 808 43 825 80 46 50 89.
24128 64 208 25 27 32 44 70 78 81 82
366 15 87 460 92 582 88 646 58 66 880 88 52
35.
25004 6 58 98 168 88 230 69 321 82 421
45 58 86 557 72 600 54 81 728 807 29 44
4 48 50.
28019 47 81 92 156 59 97 202 38 301 36
44 428 81 510 87 90 823 790 650.
27007 33 43 194 41 81 62 99 242 59 382
34 33 69 87 403 11 23 68 517 43 47 58 98 608
59 77 90 733 55 99 862 4 44 46 905 38 76 92
28100.

Teatr Polski.

„Tancerka”, komedja z węgierskiego w 3-ech aktach Melchiora Lengyela.

Współczesnym mistrzem sceny węgierskiej jest Herczeg. Niemniej sławnym od niego, a poza granicami Węgier bardziej jeszcze znanymi są — Molnar, Brody i Lengyel, autor wystawionej onegdaj przez Teatr Polski komedji p. t. „Tancerka”. W porównaniu jednako z Herczegiem należy uznać ich za pisarzy o lotach niższych, zdolnościach mniejszych i nie wolnych przytem od naśladownictwa dramaturgji obcej. Brak utworom ich jednocześnie głębi i oryginalności, echującą rzeczy Herczega. Głównym ich atutem jest poczucie sceniczności, pozwalające im bardzo często frapować widza dobrze wymierzonym i udatnym efektem. Ale w sztukach tej popularnej trójcy komedjopisarzy węgierskich, zawsze zauważyć się dają pewne niedociągnięcia, z powodu których nie można nazwać ich dziełami skończonemi. Tak się rzecz ma i z „Tancerką”. Temat jej jest nie nowy, jak również i zagadnienie, poruszane w niej. Zetknięcie się dwóch światów, dwóch sposobów myślenia i dwóch różnych i nie dających się pogodzić sposobów umiowania pewnych rzeczy. Świat mieszczański-go poglądu na życie i ludzi, oraz świat sztuki, wszystko jedno, czy to sztuki malarskiej, aktorskiej, czy, jak w tym wypadku, sztuki pięknego tańca, czarującego tłumy i zniewalającego je do entuzjazmu i zachwyty.

Przesady, tkwiące głęboko w umysłach wielu już pokoleń, stanowiące niejako jakieś atawistyczne właściwości myśli ludzkiej, nie dają się usunąć nawet mocą uczucia miłosnego, przez pryzmat którego wszystkie swe nadzieje, cały świat pragnień, tęsknot i marzeń widzieć może mężczyzna-jakby ucielesnione w umiłowanej przez siebie kobiecie, zestrzelone w jeden wielki tęskny krzyk serca. Ale i nie mniej silne, niż przesyła owe, są i uczucia inne, przechodzące czasem jakby w nałóg, w potrzebę życia, w coś niezbędnego dla spokoju duszy, uczucia zamilowania i ukochania sztuki. Laszko widzi w zawodzie tancerki coś potwornie brudnego i grzesznego, nie dającego się pogodzić z mieszczańskim pojęciem „porządnej kobiety”, którejby on mógł oddać miłość swą i nazwisko. A Lola ta ukochana i kochająca go kobieta, będąca sławną i wielką tancerką, nawet kosztem utraty człowieczeństwa, do którego należy kłębem serca drgnieniem, każdą myślą, każdym pragnieniem krwi młodej, nie będzie dość silną, by zerwać więzy, łączące ją ze sceną i sztuką i pójść z nim w nowy świat, w nowe życie, pełne czaru miłosnego, lecz dalekie od tego, co stanowi potrzebę jej powołania, jej talentu. I roz się. Rozegra się tragedia, której przyczyną będą nie grzechy spełnione, lecz nieporozumienie dwu krańcowych poglądów na przejawy życia. Wzajem sobie nie uwieryą, bo wzajem pomyślą, że nie można wierzyć w miłość, która nie pragnie wyłączenia i która nie jest zdolna do zrozumienia i ofiary.

Taką jest treść i podkład myślowy „Tancerki”, komedji, posiadającej więcej lez i smutku, niż śmiechu i weselości. Ale przeprowadzeniu treści tej nie zdołał autor nadać odpowiedniej formy, zaś aktorzy do wypuklenia jej nie zdołali przyczynić się właściwym wykonaniem. „Tancerka” posiada co prawda szereg scen efektownych, ale sceny dla sztuki całej przelomowe potraktowane są z rozbrajającą naiwnością, nie usprawiedliwiającą i bagatelizującą następujące po nich momenty dramatyczne. Zbyt duże też autor zawie-rzył egiptum poealunkom, pieśnietom, przekomarzanem się miłosnym i ukazywaniu publiczności wciąż innych obnażonych części ciała kobiecego. Ma to może swój urok i nowab, ale nie zawsze ratuje

złotkę i rozgłoszono aktorkę za braki w wykonaniu roli.

Pani Wiśniarowska, grająca Lole, wykazała bardzo dużo dobrych chęci, bardzo dużo szczerości, posiadała też dużo wdzięku, ale to nie wystarczyło do stworzenia pomyślnego przez autora typu. — Przyczynił się do tego w znacznej mierze i głos artystki tej, który jest zbyt słaby i w momentach ekspresji stale zawodził. Lole nie była kobietą, stworzoną z jednego materiału. W różnych scenach, w różnych sytuacjach była inną, nie tą samą kobietą.

Partnerem p. Wiśniarowskiej był p. Benda, który miał kilka scen dobrych, zdradzających zdolności młodego aktora tego. Jednakże też nie był równym. Był zbyt często rozkapryszonym chłopcem, choć winien być stałe mężczyzną. Czasem też był zbyt obojętnym w stosunku do tego, co mówił, a obojętność ta przekreślała ważkość wypowiadanych kwestji. Bojdanem był p. Tatarakiewicz, o którego

grzo można powiedzieć, iż była dobrze przemysłana i w każdym calu poprawna. Zupełnie dobrze i we właściwym tonie zagrali rolę swe pp. Wierzejska i Woskowski (Masza i Tomy). W epizodycznej roli dyrektora teatru razil p. Janowski. Reżyserja, będąca dziełem p. K. Tatarakiewicza, stała na wysokości zadania.

M.

Śmiały napad bandycki.

W kilka dni po dokonaniu napadu bandyckiego pod Szadkiem, bandyci dokonali drugiego nader śmiałego napadu w sąsiedztwie, a mianowicie pod Zadziem w powiecie Sieradzkim.

W nocy z ubiegłej niedzieli na poniedziałek zagrodo włościanina Sadowskiego obojętna liczna szajka bandytów, którzy przebudzili gospodarza strzałami z rewolwerów, skierowanymi w okna, zadając otwarcia drzwi pod groźbą śmierci.

Gdy syn Sadowskiego wyszedł na podwórce napastnicy rzucili się nań, strzelając, przycem jedną z kul drasnęła go w nogę. Młody Sadowski, nie orientując się co do liczby rabusiów, usiłował uciec, aby zaalarmować sąsiadów, jednakże został przez bandytów pochwycony i dotkliwie pobity.

Następnie bandyci wtargnęli do mieszkania, które splądrowali, zabierając gotówkę 430 mk., oraz wszystkie rzeczy, bieliznę, ubranie i obuwie.

Tymczasem ogłos strażaków zaalarmował całą wieś, skąd gospodarze pobiegli na miejsce napadu, aby nieść pomoc napastowanym, lecz przyjęci zostali przez rozstawionych bandytów strzałami.

Widocznie ta pomoc źle usposobiła napastników, gdyż po naradzie część z nich urosła łupy, reszta zaś na oczach zebranych włościan z całej wsi, trzymając ich w szachu ustawicznymi strzałami, rzuciła się do sąsiedniej zagrody włościanina Mamosa i tam pod groźbą śmierci zrabowała również przyodziewek, pocięła pieniądze nie zdolano odszukać, poczem, ciągle się odstrzelując, bandyci uciegli.

Wszyscy bandyci byli w maskach, każdy był uzbrojony w rewolwer, rozmawiali pomiędzy sobą po rosyjsku.

Władze z Sieradza i Kalisza wyszły energicznie śledztwo przyczem dokonano aresztowań osób podejrzanych.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”

Na „Niedole dziecięcą”

Jerzy Goldman, Stefa Walmanówna, Marylka Perliberzanka, Ludwił Walman, Henryk Korn — 28 mk. 497

Na „Dom Sierot (Północna 33)."

Z okazji rocznicy śmierci rodziców — Henrykowi Perliberzance 5 mk. 498

Na ochronę im. małż. Hertza

Za spokój duszy i dla uczczenia pamięci Janka Waldmana w pierwszą rocznicę śmierci, zamiast kwiatów Róża Grünberzanka 5 mk. 499

Dział ekonomiczny.

Refleksje zjazdu kupców polskich.

III.

Nuta, dominująca zjazdu, była nienawiść dla doskonałości rywalizacyjnej wewnętrznych nie „istotno” polskich sił handlowych i to w chwili, gdy trzeba łączyć wszystkie siły moralne i materialne do polskiści się przynajmniej, gdy skupić należy wewnętrzną gospodarczą odporność. Niedyplomatyka ta nuta słabszego znaczenie odłamu handlu polskiego może być bodźcem do zbyt jaskrawych związków separatystycznych już nawet wyłonionych, które odsunęte i opłute przez jedną stronę, szukać będą pomocy zewnętrznej. Szowinizm zaślepił zjazd tak dalece, iż zapominał o tem, jak ważną jest jedna platforma dla handlu i przemysłu polskiego, o ile tylko polskimi jest w swoich podstawach etycznych i narodowych, bez specjalnych emblematów pochodzenia i wyznania. Zjazd zapominał, iż, pomimo wysokich hasel, w handlu i finansach niema sentymentów i, że ten sam kupiec, który najgłośniej krzyczał, kupi, towar tam, gdzie mu go najtaniej i najdogodniej zafiorują. Słusznie powiedział dr. Iłski, iż kupiec polski jest wygodny, nie lubi myśleć, starać się, łączyć i szukać, a chce, by to wszystko inni za niego robili i, że „o” lenistwo należy nareszcie przezwyciężyć. Zjadł to jednak, panie Iłski, jest trudne, jeżeli wszędzie są pokusy zarobkowe, a wewnątrz podstawy obecne handlu hurtowego i przemysłu mają być jako obecne uważane. Gdzie tu zdrowa logika kupiecka? Gdzie patriotyzm rozumny?

Prawdą jest, że kupiec polski nie wszystko ma na sprzedaż, bo „wiary ojców”, ducha polskiego i cnoty obywatelskiej nie sprzedaje. Zgadza się na ten aforyzm i wierzymy, że p. Bogusław Herse prezes stow. kupców Polski nie sprzedaje wiary „swoich ojców” ani „ducha polskiego” i każdy inny Polak o niepoliskim nazwisku może to samo powiedzieć. Ducha obywatelskiego wzbudza się łącznie, a nie separatyzmem, duch objąć musi całość

obywateli polskich, a nie jego część uprzywilejowaną. Mocne, patriotyczne słowa wzbudzały tylko tak, jak zjadły same, ale go długo nie utrzymują. Ogień entuzjazmu gasi przedko życie codzienne, odosobnione, pełne walk i zgrzytów z warstwami, które dobrowolnie sobie przeciwstawiamy. Robi to wrażenie woźnicy, który z wozu obladowanego ciężarem, wypiera gwałtownie konia, by słabszego nie oszczędzić i... dobić.

Taka była polityka zjazdu. Nie głosujemy, bynajmniej za podporządkowaniem się handlu polskiego pod formy nieetyczne i bezwzględnie nie wspólne z polskością nie mające. Uważamy jednak, by to, co garmie się zdawna do polskiści, było dla obojętnych utrzymywane i by, wóz polski był wspólnymi siłami polskimi i kurczawy wyciągnięty. Jaka jest organizacja, która by strony ujemne mogła wyrównać i czy naprawdę wszystko jest wspaniałe, etyczne i pełne obywatelskości po stronie „istotno” polskiej? Niech odpowiedzą na to bliżej wtajemniczeni. Czy kierunek „istotno” ruskich lub wszechnie miecki jest dla nas miły?

Demokratyzm bierze górę i idea tą był nacechowany referat mec. Stefana Choromańskiego: „Podatki a sytuacja kupiecka”. Referent jest jedynym prawie u nas głębokim znawcą skarbowości, wskazującym wyraźnie na jedyny sprawiedliwy podatek postępowo-dochodowy, jako na ideał przyszłości w Polsce i w całym świecie cywilizowanym (o czem i my w swoim czasie pisaliśmy). Pan Choromański potępia wszelkie formy monopolu koncesyjnych, komunalnych i państwowych, niezłączonych z koniecznościami wojennymi i głosi zasadę wolności handlu i przedsiębiorczości osobistej. Słusznie p. Ch. powiada, iż nie rozumie tych przedsięwzięć gminnych i miejskich, które tworzą monopole handlowe dla pokrycia budżetów i słusznie powstaje przeciw wyłączeniu różnych organizacji rzekomo społecznych w handlu chociażby apropryacyjnym i rolniczym, a nawet przeciw błędnej idei wice-ministra skarbu, wprowadzenia w Polsce „monopolu wódeczanego” dla dobra posiadaczy gorzeli i przeciw... demoralizacji ludu. Demokratyzacja właściwa jest pracą u podstaw, jest dokładnym rozważaniem prądów i dążeń lud-

ności, a wszelkie prawa, a w tem i podatkowe, są odbiciem, odcieniem tych potrzeb.

Tyle pan Choromański, którego głęboka myśl zbyt mało na zjeździe oceniona została, ba, spotkała się nawet z opozycją dyr. Karpińskiego, wierzącego w konieczność monopolu, których on sam nie umiał urzeczywistnić nawet w kierunku utrzymania zcentralizowanej współdzielczości kredytowej.

Jeżeli tacy znawcy skarbowości jak mec. Choromański nie mają głosu decydującego w budowie skarbowości polskiej, to za to w ministerjum skarbu polskiego mają głos i działają osoby niefachowe, przy pomocy małych urzędników galicyjskich, wysuniętych na fotele radcowskie z 12,000 mk. pensji, gdy u siebie mieli 2 — 3,000 koron. Pan wice-minister skarbu przyznał się, iż nie zna się na skarbowości i liczy na „umiejętną i „fachową” pomoc o-wych urzędników galicyjskich, zupełnie nieznających naszych warunków i stosunków i nieorientujących się w ważnych zadaniach życia finansowego Polski.

Gdy obcy ludzie patrzą na ten bezwład, brak energii i ocelowości, to bardzo ujemnie o-trzymują pojęcie o naszej zdolności samorządnej i samodzielności.

Wszędzie tylko aspiracje i słowa bez czynów i wytrwałości, bez planu i konsekwencji, które odbijają się jaskrawo w takich organizacjach jak „Koło przemysłowców”, „Stow. kupców polskich” lub ministerjum skarbu.

O innych referatach zjazdu mówić nie mamy zamiaru. Znów znane referaty p. Kaz. Ol-szowskiego, powtarzające się bez końca i bez konkretnych rezultatów, już wielokrotnie napisane, traktaty o „Stratach wojennych kupieckich” lub o „odżyskaniu należności przedwo-jennych na drodze organizacyjnej” i to wtedy, kiedy cała ta sprawa jest pomimo dwuletniej działalności p. Ol. i wielkich kosztów jeszcze w powijkach, bez jakiegokolwiek łączności ze stroną, która ma płacić, bez możliwości porozumienia, bez wiadomości konkretnej, czy wogóle partycypować będziemy w długach wojennych i jakich i dlaczego wobec traktatu brzeskiego długi państwowe rosyjskie, jak chce p. Ol., również na nas spaść mają.

Reszta odczytów była zbiorem wypracowań, poruszających rzeczy i sprawy znane i o-

mówione. Takimi były wykłady p. Henryka Strassburgera „o likwidacji zobowiązań kupieckich przedwojennych na drodze organizacyjnej”, Pana Jerzego Lotha „o lzbach handlowych i potrzebach kupieckich” i p. Doleżala „o brakach towarów i zadaniach organizacyjnych kupieckich”. I w innych niewymienionych tu referatach i dyskusjach ujawniały się stare, dawno przetrwane i nigdy w czyn nie wprowadzone potrzeby kupieckwa polskiego. Projekty, dobre chęci, wielki chwytliwy animusz, znikający po mowach i kolacji.

Mają być stałe zjazdy kupców. Miałoby to cel, o ile obecna organizacja stanie na wysokości swego zadania i będzie mogła przedstawić jakieś wyniki przyszłym zjazdom. O czem wątpimy, bo nienawist i separacja nie buduje, lecz rozkłada.

Edw. Duflinger.

(e) Produkcja soli potasowych w Stanach Zjednoczonych wzrosła w czasie wojny znaczenie i w roku 1917 wynosiła 126,577 ton. t. zn. trzy razy więcej, niż w r. 1916.

Giełda warszawska.

30 września.

Waluta rosyjska słabo. Akcje bardzo mocno: Rudski 840, Lipów 330, Starachowice 980. Papiery procentowe bez zmiany.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	178.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Złomk. 4 i pół proc.	185.50
Listy zast. Złomk. 4 proc.	186.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	187.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	180.80
Renta	—
Serie res.	—
ser. Listy m. Łodzi.	—
pół proc. Listy m. Łodzi	—

Ruble za 500 — 119½, setki 126. Korony 52.65.

TEATR

Scala

Zmianienie tyd. artyst. dram.
M. Wilna. Reżyser. i kierow.
techniczny L. Fedosin.

REPERTUAR SWIATECZNY

Dzień, 21 września o 3 popoł.

Bóg zemsty

Sz. Asza.
o godz. 7 i pół wiecz.

Zazdrość

Arcyb.-szewa.

Niedziela, 22 września o 3 popoł.

Jankiel Kowal

D. Pińskiego.
o godz. 7 i pół wiecz.

Mendel Newelle

P. Hirsbeina.

103 **Skład obrazów H. Herschsohn**

103 poleca wielki wybór obrazów olejnych i reprodukcji własna pracownia ram tylko przy ul. **Piotrkowskiej 103**

103 nie posiada żadnych filij.

HELENÓW

PLAC SPORTÓW

W niedzielę, dnia 22 września odbędą się następujące gry w piłkę nożną o godz. 2, pp. pierwsze drużyny „Sturm” — „Bar-Kochba” o godz. 10-aj rano II drużyny **L. K. S. Klub Turystów.**

Komitet budowy kościoła w Rudzie Pajanińskiej

zaprasza na zabawę ogrodową, która odbędzie się jutro w niedzielę, 22 b. m. w ogrodzie Stefanińskim w Rudzie p. t.

Pożegnanie Lata

z bardzo urozmaiconym programem: orkiestra, chóry, confetti, loteria fantowa, pocztka i t. p. Wejście: 1 mk., dzieci i młodzież 50 fen. 8517-1

Kołdry

na puchu i na wacie poleca **E. MAŁA POLY** **Piotrkowska 52.**

Gimnazjalne Kursy Przygotowawcze

obecnie Sienkiewicza 22.

z programem 8-mio klasowego średniego zakładu naukowego. Zapis uczniów i uczenie do wszystkich klas (półrocznych) przyjmują kancelarja szkolna od 10 do 12 w południe. 8470-1 Kierownik J. KALMANOWICZ.

Pracownia Gorsetów „MARTA”

Łódź, Piotrkowska nr. 180 (w podwórzu)

Poleca najwspanialsze fasony gorsetów, zastosowane do dzisiejszych wymagań mody. Wielki wybór gorsetów gotowych. Biustonosze, pasy brzuszne, gorsety „Grosesse” antygorsety sprężynkowe niełamujące się, ceintures periodiques etc. Przyjmuje reperacje przeróbki i pranie gorsetów. 8514

Zarząd Stowarz. Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Łodzi (Aleja Tad. Kościuszki 21)

zawiadamia Pp. Członków, że **p. A. Jakubowicz** przesłał z dniem dzisiejszym być inkasentem Stowarzyszenia i że przeto żadnych wpłat na jego ręce czynić nie należy.

Doktor Stanisław Justman

powrócił

Choroby wewnętrzne spec. płucne i nerwowe.

Przyjmuje od 4-3 po południu, Aleja Kościuszki 13. i piątko, czasowo. 689-15

Doktor med. W. Fischer

powrócił

przyjmuje chorych chirurgicznych, skórnych i wenerycznych, rano od 9½ — 11, popoł. 4 — 7, w niedzielę i święta 11-1 godz. **Piotrkowska 200.** 689-57

Lekarz dentysta I. Lew

(długoletni asystent Łódz. Centr. Kliniki).

Cegielniana nr. 36, (róg Piotrkowskiej)

przyjmuje codz. od 10-1 i 3-7, w niedziele i święta od 10-12.

Masażysta S. Kajzer

powrócił.

Zawadzka 27. 8117-4

Żelazowski

Adwokat Przysięgły powrócił

Sienkiewicza 21, (P.-Majera 10)

Godziny przyjęć: 4-7 po poł. 6857-1

SZYLDY

wszelkiego rodzaju wykonywa pracownia

J. ŚLESZYCKIEGO

Pańska III.

5618-13-1

Lekarz-Dentysta Marja Lubraniecka

przyjmuje obecnie:

Zielona 28, (Pańska 37).

Godz. przyjęć: 10-1 i 3-7. 7021-3

Akuszerka B. BÜCHLER

Główna 5.

Przyjmuje od godz. 9 do 3-aj i od 4 do 8 po poł. 8282-3

Maszyny do pisania

nauka na siedmiu systemach.

Taśmy do maszyn piszących i agencje przedwojenne. Mechaniczny warsztat reparacyjny maszyn piszących wszystkich systemów.

Adolf Goldberg, Łódź, Andrzeja № 1. 8481-1

Adwokat przysięgły

Henryk Krukowski

powrócił

Piotrkowska 30. 8379-5

Masażystka-ielczarka

W. PINGOT

powróciła z Ciechocinka, przyjmuje masaż oraz wszelkie zabiegi w zakresie fizjoterapii wchodzącej, także dymy u chorych. **Benedykta № 18, m. 21,** drugie wejście, of. I p., od 12 do 3 po poł. 8343-8

Ważne dla drobn. sklepów!

Zapiski po cenach hurt.

i towary kolon.

poleca

HURTOWNIA

Słow. Drobn. Kupców Polsk.

Długa 105. 1619-26-1

T. Brauer i J. Rogoziński

Nawrot 17.

Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne. Przyjmuje wszelkie roboty na miejscu, jakoteż na prowincji, wchodzące w zakres elektrotechniki, oraz reparacje motorów, dynamo maszyn i t. p. 8332-1

Szkoła Muzyczna J. Winieckiego

(Piotrkowska 79) Aleje Kościuszki 22.

Zapisy i egzaminy do klas skrzypiec, fortepianu, śpiewu solo i wiołonczeli odbywają się codziennie.

Personel nauczycielski: Dyrektor J. Winiecki — skrzypce, Stanisław Nirenstein, N. Marszak-Pinetti, L. Nasberg — fortepian, M. Lipczyński — teoria. Początkującą grę na skrzypcach wykładają słuchacze kursu wyższego klas J. Winieckiego pod kierunkiem dyrektora J. Winieckiego: Wołkowicz, Zelazo, Pietruska i Seliksohn. 7627-1

8-klas. Gimnazjum Żeńskie Filologiczne

i Zakład Freblowski

E. Jaszunskiej-Zeligmanowej

obecnie Południowa 18

Wszystkie klasy (prócz teraźniejszej 8) usunęte są przez Ministerjum za normalne. Zapisy kandydatów przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 4 do 6 popoł. 8339-4

PROGIMNAZJUM ŻEŃSKIE

E. Bezderskiej

Długa nr. 31

Przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Dla niezamożnych ulgi.

Kancelaria czynna od 9—2-jej pop. 8339-4

Opłószczenia drobne.

Do wynajęcia od 1 października

wszystkie pokoje z kuchnią i

wszelkimi wygodami; elektryczne

oświetlenie. Juljusza № 30,

u gospodarza. 813-3

Do sprzedania para odchorowalych

prosiaków. Widzew, Wilanowska 30. 430-8

Do wynajęcia 4 i 5 pokoi z wygodami

i elektrycznością. Piotrkowska № 223. 8165-3

Do wynajęcia 6 pokoi z kuchnią

i wszelkimi wygodami, na II piętrze. Skwerowa № 1. 6-3

Fortepian (fabryki Hofera) krótki,

silniejszy, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania.

Zakątna 21, m. 14. 8308-2

Kantrowa do pralni potrzebna,

Zielona 13. 2-3

Komplety przygotowane i freblowskie

urządzenia dla dzieci od lat 4—9. E. Dąbowski, Pańska 42. 8121-4

Księżniczka do odstepienia. —

Widowska 22. 8434-2

Kasy sklepowe kontrolujące kradzieże.

Widowska 127, u gospodarza. 8458-3

Lombardowe kwity wszelkiego

rodzaju, złoto, srebro,

garderoba, futra, dywany,

bielizna, walizy; kupuje także z

warunkiem odkupienia — oraz

wszystkie księgi i papiery biurowe

zute. Sienkiewicza № 20, prawa

oficyna, II wejście, parter — E.

Lubka. 8103-1

Lodowia w dobrym stanie po-

wiadomości w mieście. Piotrkowska 137. 8390-3

Lampy karbidowe, elektryczne,

kioszowe, oraz baterie

tanio można dostać. Nowo-

mińska 8, front. 8190-3

Młoda inteligentna osoba, wia-

dająca polskim i niemieckim

językiem, poszukuje po-

siady w charakterze gospodyni,

może być do samotnej osoby. Of-

erty sub „Z. Z.“ do admin. „God-

ziny“ 8150-3

Młody człowiek z 6 klasowym

wykształceniem, poszukuje

zajęcia jako pomocnika rząd-

Mieszkania 3-4 pokojowe z

wszelkimi wygodami, elektrycznością,

do wynajęcia. Komunikacja tramwajami:

1, 3, 4, 7. Górny Rynek, Rzgowa

7. 839-3

Maszyna do krajania papieru

szers. 60 cm. w dobrym

stanie, systemu Dietz i

Listing, do sprzedania w dru-

karni B-ci Smolarskich, Piotrkowska 44. 8442-1

Moble różne, pianino, kasę o-

gniową sprzedam. Piotrkowska 189-9. 847-3

Moble sprzedaje: stół, sa-

lonik lakierowany, szafy, łóżka,

wieszadła. Dzielna 11 m. 25.

Derejski. 8088-6

Moble solidnej roboty sprzedaje

je najtaniej: szafy, łóżka,

kredensy, stoły, otomany,

biurka. Piotrkowska 101, Kor-

czak. 8284-3

Moble różne kuchenne, urzą-

dzenia, obrazy, rzeźby,

malatury, garowe lampy. Piotrkowska 108, Przędziele. 8300-3

Nauczyciel polonisty z wy-

kształceniem uni-

wersyteckim, potrzebny. Zgłosze-

nia pismienne: Gimnazjalne Kur-

sy Przygotowawcze, Sienkiew-

icza 22. 8471-1

Osoba w starszym wieku, zna-

jąca się na kuchni i go-

spodarstwie domowym, przyjmuje

miejsce gospodyni w samotnej

osobie. Oferty składać do admin.

„Godziny“ sub „B. S.“ 8104-3

Przyjmij na mieszkanie samot-

na kobietę. Sienkiew-

wicza 71, m. 34. 8435-2

Przyjeżdżna z Petersburga przy-

jeżdżna (po domach)

manicure, także leczy odciski.

Główna 36, m. 53, I. Antezak. 7743-15

Po zukuje mieszkanie z oddziel-

nym wejściem, elek-

trycznym oświetleniem, przy

chrześcijańskiej rodzinie, w okoli-

cach ulic Karol, Andrzeja, Pu-

stiej i Przejazd, ewentualnie przy

ul. Piotrkowskiej. Oferty do a-

dministr. „Godziny“ sub „K. K.“ 8419-2

Poszukuje mieszkania 2 pok.

1 kuchnia, elektr. wy-

godami, i piętro. Podania do a-

dministr. „Godziny“ pod „L. R.“ 8334-3

Poszukuje posady kasjerki, mo-

że być z kaucją,

umie dobrze pisać na maszynie.

Piotrkowska 117, m. 32. 8245-3

Potrzebna nauczycielka przy-

rody do kaliskiej

szkoły żeńskiej do klas średnich,

możliwie ze znajomością gimna-

styki. Zgłaszać się: Al. Kościusz-

ki 3, do adwokatowej Pełkowskiej,

od 9—11 rano. 8487-3

Poszukuje się pokoju nieume-

biowanego, z elektr.

oświetleniem i usługą, przy intelli-

gentnej rodzinie, lub też pokoju z

kuchnią, wygodami i elektrycz-

nym oświetleniem, w południowej

części miasta. Oferty w admin.

„Godziny“ pod „Pokoje“ 8316-3

Poszukuje starszej rutynowa-

nej ekspedjentki do

owocarni. Kaucja lub odpowied-

nie referencje co do uczelności

— warunek. Łaskawe oferty sub

„8461“ do admin. „Godziny“

pod I. „C. Ch.“ 8467-3

Zgubiono naszyjnik z 2 bry-

lantami idąc od Za-

wadzkiej, Piotrkowską na Dziel-

na. Sumiennej znaleźć proszę

o łaskawe zwrócenie za wynag-

rodzeniem do admin. „Godziny“

pod I. „C. Ch.“ 8467-3

Para materacy w dobrym sta-

nie zaraz do sprzedania.

Wiadomość: Nawrot 28, m. 5. 8158-2

Szyje elegancko kostiumy od

mark. 35, palta od 20 mk.,

suknia od 10 mk., krawiec dam-

ski Rudzki. Piotrkowska 17. 8492-2

Sprzedam bryczkę, wolant i

angielskie chomonty. Franciszkańska 11, restaura-

cja. 8495-2

Sprzedam dwie suknie: bala-

wa gazowa z haftem

i wierzchołkową jedwabną. Tar-

gowa 43, wiadomość u stróża. 8594-2

Udzielam lekcji języka polskie-

go i angielskiego, a

także prowadzę z dziedziny przy-

rody komplety dla dzieci. Przy-

jmuję od g. 9—11 r. i od 6—7 w

Dzielna 14, m. 6, dom Urysona. 8378-7

Warszawska Filja Tow. Ubez-

pieczeń na ży-

cie „L'Urbaine“, podaje do pu-

blicznej wiadomości, że świadc-

stwo zastawowe № 9617 z polisy

№ 142424, wystawione na imię

Adolfa Sneidera, zaginęło. Zaga-

nione świadectwo zastawne uz-

nane będzie za nieważne, jeżeli

nie będzie przedstawione Tow.

„L'Urbaine“ w ciągu 6 miesięcy

od daty ostatniego ogłoszenia. 8463-3

Zgubiono naszyjnik z 2 bry-

lantami idąc od Za-

wadzkiej, Piotrkowską na Dziel-

na. Sumiennej znaleźć proszę

o łaskawe zwrócenie za wynag-

rodzeniem do admin. „Godziny“

pod I. „C. Ch.“ 8467-3

Dr. med.

S. Rakowski (młodszy)

Były asystent prof. Pagnat

Choroby uszu, nosa, gardła

i płuc.

— Srednia № 4 —

Przyjm. od 10—12 i 4—5 pop. 7933-2

Dr. med. W. Kotzin

powrócił.

UL. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje od godz. 10—11 rano

i od 4—6 pp. 7431-10

Dr. med.

Bronisław Frenkel

Specjalista chorób nerwo-

wych, osiadł w Łodzi

Krótką 10, (parter)

przyjmuje od 4-jej do 6-jej. 7236-12

Dr. med. Z. Golc

chor. skórne i weneryczne

godz. przyjeżdż. od 9/4, do 12

i od 5 do 7 wiecz.

Andrzeja № 3, I p. 6286-15

Choroby skórne, wenery-

czne i moczopłciowe.

Dr. J. Sotowiejczyk

po powrocie z Moskwy osiadł w

Łodzi, przy ul.

Rozwadowskiej 4,

(vis-a-vis Nawrot).

Przyjmuje od g. 8—1 i od 4—7,

w niedziale od 9—12 w poł. 7783-14

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, wenerycz-

ne, moczopłciowe i niemoc

picinowa.

Godz. przyjeżdż. od 9—2 i 4—8 w.

dla pań